Nr. 111. Kraków, Czwartek 15 Maja 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscowa:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 14 maja.

Pod znakiem ugody czesko-niemieckiej zebrał się parlament austryacki na sesyę obecnie dogorywającą — kwestya ugody zwaśnionych narodowości, w kotlinie czeskiej zamieszkałych, zajmuje i dzisiaj wybitne i wpływowe stanowisko wśród spraw, będących na porządku dziennym Izby poselskiej. Tylko sytuacya, ugodą wywołana, zmieniła się w ciągu sesyi bardzo, rzec można zasadniczo. Podczas gdy przy jej otwarciu Staroczesi utrzymywali upornie, że punkta ugodowe nietylko nie wróżą niebezpieczeństw dla narodu czeskiego, lecz że za korzystne dlań uważane być winny, to pod koniec sesyi zmienia swe zdanie to samo stronnictwo i występuje z pretensyami do rządu za bezwzględne wyzyskiwanie preliminaryów pokojowych i to z widocznym dla narodu czeskiego uszczerbkiem.

Zaraz, gdy ogłoszono publicznie warunki ugody czesko-niemieckiej, wypowiedzieliśmy sąd, wbrew sofistycznym wywodom Niemców i półurzędowej prasy, że stroną ponoszącą ciężkie ofiary są i zostaną Czesi, a odpowiedzialnymi wobec teraźniejszych i przyszłych pokoleń za krok ten, wyrokujący o dalszym samodzielnym rozwoju tego narodu, muszą być ci, którzy warunki ugody podpisali, a więc przywódcy stronnictwa staroczeskiego. Dla „miłego spokoju“, dla celów rzekomo wyższej polityki i szerzej pojętej ekonomii krajowej, nietylko wyrzekli się Czesi przez usta reprezentantów stronnictwa Riegera znacznej części tych korzyści, które z takim trudem już zdobyli, lecz poszli w kierunku kompromisów, porzucili taktykę zaczepną, a zadowolnili się stanowiskiem odpornem wobec żądań i uroszczeń strony przeciwnej. Że krokiem tym więcej musieli wytworzyć wśród ogółu malkontentów, niż zjednać sobie mogli sprzymierzeńców w topniejącej z dniem każdym garstce przyjaciół politycznych starej szkoły, rzecz zupełnie naturalna — a następstwo to tem łatwiej było przewidzieć, że trudno było przypuścić, aby stronnictwo młodoczeskie nie skorzystało z chwili tak dogodnej i nie wyzyskało niepopularnej wielce akcyi swych przeciwników dla celów własnych. Dziś widzą Staroczesi sami, że w ustępstwach posunęli się za daleko — chcą wycofać się z niebezpiecznego stanowiska, lecz spotykają się z zaporami, które własną wznieśli ręką i których już pokonać nie są w stanie.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 3 lutego b. r., na którem oparł się wyższy sąd krajowy pragski, ostrzegając w konkursie na posady sędziowskie w zamkniętych okręgach niemieckich, że kandydaci nie potrzebują wykazywać się znajomością języka czeskiego, zmusiło wreszcie Staroczechów do przyznania się *coram publico*, że się tem rozporządzeniem czują pokrzywdzeni. Rieger stanął w opozycyi i wniósł w tej sprawie interpelacyę do ministra sprawiedliwości, a równocześnie prasa staroczeska groziła wojną gabinetowi za naruszenie warunków ugody. Odpowiedź hr. Schoenborna nie mogła sporu załagodzić, bo rządowi rozporządzenia raz danego unieważnić nie wypadało bez naruszenia swej powagi, a odpowiedź ta musiała wywołać replikę ze strony Staroczechów i wymówki niedwuznaczne Niemców, że strona przeciwna łamie przymierze, dopiero co zawarte.

Równocześnie wyzyskiwali sytuacyę Młodoczesi, pobudzając wyborców do uchwalania „votów nieufności“ dla posłów staroczeskich i samego ich przywódcy, do zbierania podpisów na petycyę do sejmu, aby nie zaprzepaszczał swobód i praw narodu czeskiego przez przyjęcie warunków ugody. Jednem słowem Młodoczesi dołożyli wszelkich starań, aby popełnione przez swych przeciwników błędy w najjaskrawszem wystawić świetle.

Skutkiem tego Staroczesi jedyny dla siebie ratunek znaleść mogli na stanowisku opozycyjnem względem gabinetu i zamienili rolę z lewicą niemiecką, która ze względu na własny interes schronić się musiała w kwestyi spornej pod sztandar „pojednawczego“ rządu. Ta zmiana frontu znalazła dosadny wyraz w onegdajszej dyskusyi budżetowej: poseł staroczeski Zucker wyrzucał ministrowi sprawiedliwości naruszenie warunków ugodowych, — posłowie zaś niemieccy wzięli w obronę ministra. Klub większości rządowej zamienił swą rolę z klubem lewicy.

Jeżeli tedy na początku sesyi bieżącej spójność stronnictw rządowych wielce była problematyczną i tylko sztucznemi podtrzymywana środkami wytrwała o tyle, żeby rząd przy jej pomocy liczyć mógł na uchwalenie budżetu, to dzisiaj wychodzi na jaw w całej pełni bezsilność i nienaturalność tej przemocą i z największym wysiłkiem z dnia na dzień sklejanej większości parlamentarnej, niezdolnej do podjęcia żadnej donioślejszej akcyi, mogącej żywsze obudzić namiętności polityczne.

Wśród tak niepewnej konstelacyi nastręczyć się musiały poważne trudności i delegacyi polskiej w przeprowadzeniu jakiejkolwiek żywotniejszej dla kraju sprawy. W chwili, gdy klub staroczeski traci grunt pod nogami i myśleć musi o ratowaniu własnej egzystencyi, gdy kluby konserwatywne i klerykalne frymarczą reakcyjnemi swemi postulatami, w chwili tak niepewnej, dwie zostawały dla Koła polskiego alternatywy: albo nie odstąpić ani na krok od żądań swoich co do oświaty, autonomii i ekonomicznych potrzeb kraju, a wyzyskując chwilę krytyczną szukać sprzymierzeńców nawet w łonie lewicy, jeśli ich brakło wśród dotychczasowych przyjaciół politycznych, — albo „dla zasady“ wytrwać w sojuszu z rządem i chwiejną jego większością i stosować swe żądania do sytuacyi chwilowej.

Delegacya nasza wybrała tę drugą alternatywę. Nie kusząc się więc o samodzielną i śmielszą akcyę, szła z prądem, tu i ówdzie wynurzając się z pośród fali, aby swą egzystencyę zaznaczyć. Takiem postępowaniem w sesyi tegorocznej nic zyskać nie można było, a przynajmniej bardzo mało, — wszelkie więc wysiłki nie mogły odnieść skutku, skoro całej polityce nadano raz taki kierunek.

Nie da się tedy zaprzeczyć, że czy Koło z tego chaosu parlamentarnego wyjdzie z wątpliwą zdobyczą indemnizacyjną, czy bez niej, zawsze nie wyjdzie bez szwanku, bez narażenia się na ostre i do pewnego stopnia usprawiedliwione przymówki, że dla swych postulatów sztuczkami zjednywało sobie większość, bo sprzymierzeńców szukało omackiem, bo nie zajęło właściwie żadnego stanowiska politycznego, na któremby zaimponowało klubom innym, lub rządowi.

Sesya kończąca się w tych dniach nie przysporzy zatem ani Kołu polskiemu laurów, ani krajowi korzyści, jakich od lat tylu wyglądamy a przyczyną tego, powtarzamy, od samego początku do końca niepewna konstelacya parlamentarna, wśród której delegacya polska nie zdobyła właściwego dla siebie stanowiska i nie weszła na drogę polityki samodzielnej a śmiałej, odpowiedniej swoej sile i godności.

W ten sposób dwa najsilniejsze kluby prawicy, polski i czeski, wychodzą z parlamentu nie zużytkowawszy swych sił i zasobów, lub używszy ich w bezowocnej walce, z tą różnicą, że Staroczesi przyznać się muszą do porażki dotkliwej, jako zapowiedzi niechybnego upadku całego stronnictwa, Polacy będą rozgoryczeni, że w przeprowadzeniu najdrobniejszych postulatów z nieprzepartemi spotykali się trudnościami. Oby katastrofa Staroczechów pouczyła przywódców delegacyi naszej, że w liczeniu na bezgraniczną cierpliwość wyborców srogiego doznać można zawodu a żadne, choćby najpoważniejsze i najzasłużeńsze stronnictwo nie jest zabezpieczone przed ewentualnością, że kiedyś zużyć się może i wtedy społeczeństwo przejdzie nad niem do porządku dziennego.

Z pod panowania knuta.

(*Korespondencye Nowej Reformy*).

Moskwa, 7 maja.

Po barbarzyństwach, o których ostatniemi czasy nadchodziły tak przerażające wieści z Sybiru, żadne doniesienia o tem, co się obecnie dzieje w caracie, nie mogą już chyba niczem zadziwić społeczeństw cywilizowanych.... Po strzelaniu przez rozbestwione żołdactwo do bezbronnych zesłańców, po przebijaniu bagnetami ciężarnych kobiet, po zwierzęcem znęcaniu się nad wstydliwością niewiast, zakutych w kajdany, po sieczeniu rózgami na śmierć, jak Sygidę, złamanych chorobą nabytą w katordze męczennic idei — każde ludzkie uczucie musi zastygnąć, że tak powiem, w oburzeniu, nie będąc już w stanie nowemi oburzenia wybuchami zakipieć.... To też nie myślę, aby i to co niżej podaję, mogło kogokolwiek wprawić w zdumienie lub oburzyć kogoś więcej niż śmierć zadana przez oprawców Sygidzie knutem carskim.

Wieści o wrażeniu, jakie zrobiło w świecie cywilizowanym odsłonięcie przez Jerzego Kennana wnętrza lodowatego piekła katorgi i zesłania przedostały się nareszcie na Sybir, wprawiając w gniew tych, którzy się poczuwają, że ich to właśnie piętnował, że ohydę ich zwierzęcości pod pręgierz stawiał szlachetny Amerykanin W równie wściekły gniew wprawia czynowników carskich to, iż mimo wszystkie ich zabiegi ostatniemi czasy ucieczki zesłańców politycznych są coraz częstsze, a udaje się nieraz uciec i tak niebezpiecznym dla caratu wrogom, jak n. p. F. Wołchowskoj, bawiący obecnie w Ameryce i występujący obok Kennana pod pseudonimem Feliksa Brandta z odczytami o losie zesłańców i katorżników sybirskich....

To też czynownictwo sybirskie z całą zaciekłością usiłuje na ofiarach, które w jego szponach pozostają, pomścić to, z czem walczyć jest już bezsilne.... Nie ufając swym siłom i środkom ostrożności dla zapobieżenia ucieczkom zesłańców wpadło ono ostatecznie na pomysł iście moskiewski, iście szatański, który jeno w „piekle Sybiru“ praktykowanym być może. Siepacze carscy w bezsilności swojej przeciw energii zesłańców usiłują mianowicie podburzyć przeciwko nim ludność miejscową. W kraju Jakuckim zapowiedziano z największą surowością w ułusach, że za każdego politycznego zbiega odpowiedzialni nadal będą mieszkańcy ułusu, z którego ucieczka nastąpi....

Przerażono Jakutów strasznemi groźbami, jeśliby nie dopilnowali któregokolwiek z „politycznych“. Niepodobna przypuścić, aby czynownicy sybirscy, jako ludzie znający kraj, nie wiedzieli co czynią, aby nie wiedzieli, jakie z tego mogą być skutki. Są więc za nie odpowiedzialni.

A skutki te już się objawiły.

Pierwszą ofiarą podburzenia Jakutów padł właśnie, jak donoszą ostatnie wieści z Sybiru, jeden z dzielniejszych rewolucyonistów rosyjskich Paweł Orłow, skazany na katorgę w procesie kijowskim Jurkowskiego, a po uwolnieniu z kary osiedlony w jednym z ułusów jakuckich. Wybrał się on był, jak to czynił niejednokrotnie, do pobliskiego ułusu dla odwiedzenia jednego z towarzyszy zesłańców.

Z konieczności w takiej wyprawie zabrał też strzelbę.... Jakuci, nie rozumiejąc należycie, o jakie ucieczki czynownikom chodzi, a w obawie wielkiej odpowiedzialności, napadli w drodze nieszczęśliwego zesłańca, zamordowali go, obrabowali, jak bardzo zaś musieli się nad nim znęcać, świadczy, iż w rozbestwieniu powiesili trupa!... Cześć pamięci męczennika!...

Po powyższym fakcie mało znaczącem, jakkolwiek wysoce charakterystycznem dla panujących w caracie stosunków, jest doniesienie o skandalu, który się właśnie zdarzył u nas w Moskwie.

Oto adwokat tutejszy Korolew wracał wieczorem do domu w towarzystwie jakiegoś studenta. Wydali się oni podejrzanymi napotkanemu agentowi tajnej policyi, który też kazał natychmiast obu aresztować i zaprowadzić do sekcyi policyjnej.

Czując się niewinnym, ufny w powagę swego stanowiska, Korolew złajał agenta i wystąpił ostro przeciwko urzędnikowi policyjnemu (*okołodocznemu nadziratelowi*), żądając spisania protokołu i natychmiastowego uwolnienia. Nie tak łatwa wszakże sprawa ze zbirami, których mundur carski robi samowolnymi panami „wiernopoddanych“.

Obrażony policyant bez dalszego gadania kazał... wysmagać rózgami Korolewa i wrzucił go do aresztu uczastkowego, skąd go jednakże następnego dnia wypuścić musiano.... Fakt ten wysoce oburzył całą Moskwę — od dni kilku nie może się ona z powodu tej awantury uspokoić.... Trzeba nadto pamiętać, że w Rosyi niewolno „po zakonu“ wymierzać kary cielesnej osobom szlacheckiego pochodzenia, jeśli praw swego stanu wyrokiem sądowem pozbawione nie będą, a Korolew jest szlachcicem — jest prawowitym *„potomstwiennym dworianinom!“* Szkandal więc ogromy. Prokuratorya wytoczyła wprawdzie proces zbyt gorliwemu czynownikowi, ale nie mniej takt ten nie przestanie świadczyć do jakiej samowoli upoważnia dzisiejsza reakcya w caracie lada czynowniczka administracyjnego...

W. P.

Petersburg, 10 maja.

Rozruchy młodzieży na uniwersytetach i w wyższych zakładach naukowych stłumiono tedy ciężką, żelazną ręką, pozbawiając parę tysięcy młodzieży oświaty, której taki brak w całej Rosyi. Następstwem dalszem tych wykroczeń ma być także zmiana najwyższych kierowników oświaty w Rosyi, ministra i jego towarzysza. Minister, hrabia Delanow, niedołężny 80-letni starzec, wywołał niezadowolenie cara, bo na zapytanie, jakie są przyczyny rozruchów, nie umiał dać jasnej odpowiedzi; następcą jego ma być Kapustin, kurator Dorpackiego okręgu naukowego, wojujący teraz energicznie z Niemcami i wprowadzający w nadbałtyckich prowincyach rosyjską kulturę. Jako przyszłego towarzysza ministra oświaty wymieniają hrabiego Kantakuzena-Sperańskiego, obecnie dyrektora departamentu obcych wyznań, człowieka przebiegłego i ambitnego, prawdziwego *„grec du bas Empire.“* Zmiany te jednak mają nastąpić nie zaraz, aby nie wyglądało, że to studenci je spowodowali.

W tych dniach śmierć zabrała jednego z wiernych sług rządowej reakcyi na polu oświaty, profesora filozofii i rektora petersburskiego uniwersytetu Władisławlewa. Imię jego przed kilku laty nabyło w Rosyi rozgłosu, kiedy w jednym z filozoficzno-etycznych traktatów wystąpił on z niby naukową obroną twierdzenia, że szacunek, jaki się ma do człowieka, jest i powinien być proporcyonalnym dla jego pieniężnego dochodu; słuszności takiego poglądu Władisławlew dowodził z zapałem i stwierdzał ją przykładami, wziętemi z życia, wyprowadzając z tej zasady nawet obowiązek szacunku dla przedstawicieli wyższej władzy. Po wprowadzeniu nowej uniwersyteckiej ustawy, nieboszczyk był pierwszym przez rząd naznaczonym rektorem i nie zawiódł na tem stanowisku położonych w nim nadziei; zawsze i wszędzie był on ślepym wykonawcą dawanych z góry rozkazów; tłumił zawzięcie jak pomiędzy profesorami, tak i między młodzieżą wszelkie objawy samodzielnego ducha. Te wszystkie jego zasługi były przez wyższe władze uznane i sam car wyraził publicznie swój żal z powodu jego śmierci.

Rozruchy studenckie i sprawa Cebrikowej z jednej strony, z drugiej zaś kampania, rozpoczęta przez prasę angielską przeciw rosyjskiemu rządowi, popsuły humor carowi na święta; o tem kwaśnem jego usposobieniu mówili wszyscy, kto miał zaszczyt być w zimowym pałacu podczas świątecznych uroczystości.

Z odpowiedzią na „insynuacye“ angielskich pism wystąpiły nakoniec, po długiem pogardliwem milczeniu, oczywiście za rozkazem z góry, tutejsze organa opinii publicznej, nietylko takie, jak *„Nowoje Wremia“* gazeta, kierująca tą opinią, ale nawet drobne pisma, jak *„Warszawskij Dniewnik.“* Odpowiedzi wszystkie mało przekonywające: *„Nowoje Wremia“*, np. korzystając z pewnych niedokładności geograficznych i omyłek w nazwiskach osób, jakie znajdują się w angielskich artykułach, zwraca się do czytelnika z wykrzyknikiem: „Takiemi to nonsensami są przepełnione od niejakiego czasu nawet takie gazety, jak *Times*, która nie licząc się w sprawach rosyjskich ani z historyą ani z geografią, ani nawet ze zdrowym sensem, a jedynie kierując się nienawiścią, z dziwnem zamiłowaniem rozpowszechnia o Rosyi między głupcami

KLUCZE.

NOWELA

przez

EDMUNDA NIEWIECKIEGO.

Była godzina dziesiąta w nocy, całe przedmieście spało. Zaczęła się już zwolna rozpraszać i gromadka ciekawych, skupiona około okien jedynego w tej chwili rzęsiście oświeconego domu, zkąd się rozlegał po ciemnym i pustym placyku huczny zgiełk przedmiejskiego wesela.

Domostwo to, najpiękniejszy budynek w całej ulicy, należało do Jana Chwasta, zamożnego kowala, który dnia tego córkę jedynaczkę wydawał za mąż.

Śmielsi z ubogich przedmieszczan, wciskając się aż do sionki, zazierali przez otwarte drzwi do izb pełnych gwaru, śmiechów, brzęku naczyń i piskliwego zawodzenia muzyki, kontenci, jeśli zdala udało im się komuś znajomemu ukłon przesłać. Podchodził czasem do nich gospodarz, czerwony, rubaszny tłuścioch, ocierający co chwila chustką spocony kark i łysinę, i odwzajemniał powinszowania biedaków trunkiem oraz słowami: „Bóg zapłać! Bóg zapłać!“ — poczem wracał nazad między rozbawionych gości.

Naraz zobaczył u progu żonę, rozmawiającą z Pytlem, czeladnikiem, odprawionym temu tydzień z powodu nałogowego pijaństwa i innych wybryków.

Kowal nie miał w zasadzie nic przeciwko zamiłowaniu do trunków, byle mu się oddawać w właściwym czasie. Jednakże Pytel upijał się w dnie robocze, był kłótliwy, psuł robotę i demoralizował czeladź, po wielokrotnych zatem napomnieniach został wypędzonym, a chociaż od tygodnia już nasyłał w prośby za sobą rozmaitych swatów i kumów — majster okazał się nieugiętym.

— Chciałem z niego zrobić człowieka — mówił surowo — napominałem, przez palcem patrzał, ale kiedy on mnie miał za nic, widzieć go więcej nie chcę. Z Panem Bogiem!

Teraz ów Pytel z miną skruszonego winowajcy zawracał oczyma u progu, błagając majstrową o protekcyę, w nadziei, że przy takiej uroczystości odezwie się w sercu majstra iskierka zmiłowania.

Ale Chwast, zobaczywszy żonę w rozmowie z nim, uniósł się.

— Matka! — zawołał gromko — a co tam takiego!

Kowalowa, któraby dzisiaj światu całemu dogodzić rada, tak ją serdecznie nastrajały zaślubiny jedynaczki, podeszła do męża z prośbą na języku.

Nie dał jej nawet ust otworzyć.

— Co ty się tam w gawędy wdajesz z tym gałganem? — mruknął niezadowolony, brwi marszcząc.

— Człowieczysko, widzisz, zgryzione żebrze, żeby się za nim do ciebie wstawić. Roboty znaleźć nie może.

— Bo takiego nikt nie weźmie! Jego już znają wszędzie. Ale i ja też nie głupi trzymać u siebie dłużej ladaca. Dosyć już mego miłosierdzia.

Kowalowa ujęła męża za ramię.

— Weź go, weź, Jasiu — prosiła — ulituj się nad nim, jeszcze mu ten raz daruj.

— Ani mi się śni. Nic z tego. I tak za długo byłem dobry.

— Jeść nie ma co!...

— Chyba pić! I po to on tu przyszedł, znam ja go dobrze. Ale niech on mi nie przyłazi, bo to na nic. Powiedz mu, żeby *se* szedł precz, niech go moje oczy nie widzą. Gałgana trzeba w człowieku dużego, żebym ja go napędził, bo ja mam na wszystko wyrozumienie, ale jak raz powiem: marsz! — to już skończone. Kpa z siebie dla bądź kogo robił nie będę.

Ponieważ Pytel, kulący się w cieniu za progiem, z frasobliwie przechyloną głową, napotkawszy teraz spojrzenie majstra, czemprędzej mu oddał ukłon pokorny, Chwast sam pobiegł ku niemu porywczo i gniewnym giestem wskazując drzwi, zawołał:

— Poszedł ztąd *faryzeusie* jeden! czego tu chcesz? wynoś mi się, pókim dobry, niema u mnie dla ciebie miejsca.

I zatrzasnąwszy drzwi od ulicy za garstką ciekawych, która wraz z Pytlem umknęła z sieni, na klucz je zamknął.

— Nawet w taką godzinę cię jucha trapi! — mruknął, klnąc pod nosem, aby usprawiedliwić swą popędliwość.

Żona zauważyła niekontenta:

— Po coś go ***wymyślał*** przy ludziach, będzie miał złość do ciebie.

— Ojej! jest sobie też czem głowę zawracać!...

Wrócili do biesiadników.

Była tu sama śmietanka pozarogatkowego towarzystwa: krzykliwi mężczyźni, z cerą ogorzałą, jaśniejszą na sinych, rzadko golonych brodach, z nadmiernie wypomadowanemi czupryuami, z humorem wyjątkowym, — kobiety niezgrabne, brzydkie, tłuste, o czerwonych, zapracowanych rękach i twarzach świecących, ubrane pstro i pokładające się od śmiechu z żartów młodzieży i starszych, którzy prześcigali się wzajemnie w dowcipie lub śmiesznej przesadzie przedmiejskiej etykiety, przedrzeźniającej po troszę ogładę mieszczuchów, częściej potrącającej o grubiaństwo wsi.

Byle czem bawiono się zresztą doskonale, ponieważ każdy przyszedł tu z zamiarem i pewnością bawienia się. Wielka ilość wypitego od południa trunku, ciężkie i korzenne potrawy, świąteczne, nie dość wygodne stroje, par dusznych, rzęsiście oświetlonych izb i dym cygar, palonych bez ceremonii pośród kobiet, wytwarzały atmosferę odurzającą, w której nikt nie wiedział dokładnie, co sam robi, co czynią drudzy, tylko porwany ogólnym ruchem, poruszał się także, śmiał i krzyczał dla zaspokojenia bezwiednej, wewnętrznej potrzeby. Trącano się kieliszkami po wszystkich kątach, całowano, zapewniano o dozgonnej przychylności podnieconych serc, hulano wreszcie, dopóki tchu starczyło, dopóki muzyka sama grać nie przestała.

Wśród tego oczy obecnych ścigały nieustannie pannę młodą, dwudziestoletnią dziewczynę jak łania, zdrową i gładką, do której wzdychali wszyscy epuzerowie z przedmieścia. Weselne grono uważało sobie bowiem za obowiązek odpłacać sute gody pochlebstwem ciągłej admiracyi. Ona zaś tonęła spojrzeniem i duszą w jednej tylko namiętnej i dziarskiej twarzy wąsatego zucha, którego silne ramiona porywały ją raz po raz zamaszyście w ciżbę tańczących par.

Stary Chwast długo opierał się temu związkowi, ponieważ wielbiciel jedynaczki, wojskowy, nie chciał opuścić szeregów. Ale w końcu poświęciwszy przywiązanie do pałasza i munduru dla miłości pięknej Chwastówny, podbił tem starego kowala i został jego zięciem.

Była to para dobrana i niezawodnie najszczęśliwsza w tej chwili w całem zebraniu.

Na weselisku jednak znaleźli się wszyscy odepchnięci zalotnicy i nie dawali się nikomu wyprzedzić w ochoczej zabawie. Tylko jeden, czulszego serca, spostrzegłszy, że jego płaczliwa mina nie sprawia na nikim wrażenia, przebrał miarę w piciu i spał teraz twardo w ciemnej izdebce, gdzie dbały o wszystkich gospodarz wynalazł dlań przytułek.

Kiedy w szeregu toastów jakiś żartowniś wniósł zdrowie tych, co dostali „kosza“ — „My już zaswatani! zaswatani!“ — zaprotestowali zgodnie czterej młodzieńcy, strzelając oczyma w stronę świeżo obranych bogiń.

Ale wiedziano o piątym. Gdzie tamten?

— Śpi!...

Dalejże do niego.

I połowa rozochoconych gości z kieliszkami w ręku poszła wychylić je nad tym z odrzuconych konkurentów, który najdotkliwiej odczuł swe niepowodzenie. Panna młoda wszakże wstrzymała pochód, zastąpiwszy drzwi, aby nie dopuścić urągania z człowieka, zakochanego w niej aż do nieprzytomności. Jakiś bywalec, a dobry znajomy, zobaczywszy to, pogroził jej żartobliwie palcem i szepnął, że przestrzeże męża, aby się miał na baczności. Zdrowie to jednak nie zostało spełnionem.

Wkrótce potem chaotyczną hulankę przerwał inny epizod.

Gospodarz mianowicie dojrzał po za uchylonemi drzwiami kuchni, przypatrującego się tańcom Maksa.

Maks był wielką figurą w domu kowalów, wszyscy się dziwili, czemu go wśród gości nie ma.

Kowal pospieszył też zaraz do kuchni.

— A widzisz Maksiu.... żal ci teraz.... hę?.... Patrzysz *bes* drzwi i ciągnie cię z innymi poskakać... prawda?... A pójdźże chłopie. Wyszukam ci na poczekaniu taką szykowną tancerkę, że no! zobaczysz!... Daj się namówić... Nie chcesz?... Jaki to uparciuch z ciebie.. No to z panną młodą z Karolką, co?... Karolciu, *chodzi* no tu!...

Panna młoda, usłyszawszy wołanie ojca, puściła na środku izby wykręcającego się z nią w tańcu kawalera, mówiąc: „przepraszam“; — na co on: „za mało“ — i pospieszyła do kuchni.

— Co tato?

— Weź-no się ty do Maksa, mojaś ty. *Spieguje* jucha *bes* drzwi, jak się bawimy, a sam nie włazi. Namów go, ty *ta* z nim potrafisz.... *Lo* mnie nie chce, ale *lo* ciebie zrobi. Przecie to wstyd, żeby Maksa na twojem weselu nie było!... Jakże to?!...

Tak prawił z żartobliwym gniewem kowal.

Karolina zaś przystąpiła obcesowo do mężczyzny.

(C. d. n.)

i ignorantami same niedorzeczności i wymysły!“ Jakie jednak są te wymysły i niedorzeczności *Nowoje Wremia* zamilcza.

Nawet sam rząd uznał za potrzebne wystąpić ze swą obroną przed opinią publiczną Europy: w ministeryum spraw wewnętrznych przygotowuje się do druku we francuskim języku dzieło, które, na zasadzie niby-to faktów i urzędowych dat, ma przedstawić w śmiesznem lub wstrętnem świetle cały ruch rewolucyjny w Rosyi i w taki sposób usprawiedliwić postępowanie rządu, jako mające na celu prawdziwe dobro narodu. Dzieło to zapewne będzie wydane w Paryżu pod jakimś pseudonimem i w odpowiednich pismach, takich jak *Nord*, będzie reklamowane jako wierny obraz rosyjskiego społeczeństwa. odtworzony przez człowieka, doskonale znającego warunki rosyjskiego życia; dla podobnego oddziaływania za pomocą zagranicznej prasy na opinię Europy, rząd rosyjski, jeszcze od czasu hr. Loris-Melikowa, trzymał w Paryżu specyalnego agenta, niejakiego Katakazi, o śmierci którego w tych dniach telegraf przyniósł do Petersburga wiadomość, przyczem w telegramie dodano, że papiery Katakazi opieczętowano — a papiery to bez wątpienia ciekawe.

M. Ilak.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 maja.

(††) W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia donoszę, że przy dyskusyi budżetowej zabrał także głos pos. Piniński, który omawiał przedewszystkiem przedłożenie o ustnem postępowaniu sumarycznem. Uważa on je za początek reformy i wyraża nadzieję, że wprowadzone ono będzie nie tylko w miejskich, lecz we wszystkich sądach powiatowych. Mowca oświadcza imieniem Koła polskiego, że projekt kodeksu karnego pomimo pewnych w nich braków, raczej przyjąć należy, niż go odrzucić i wyraża życzenie. aby przedłożenie odnośne załatwione było w Izbie poselskiej w sesyi jesiennej. Przechodząc do ugody czesko-niemieckiej oświadcza mowca, iż porozumienie obu narodowości w Czechach uważa za rzecz wielce pożądaną; przez porozumienie takie wzmocnioną zostanie monarchia na wewnątrz i zewnątrz, a ugoda wywrze także zbawienny wpływ na produktywność. parlamentu tak, że będzie można przystąpić do reform socyalnych, a zwłaszcza sądowniczych. Omawiając stosunki sądownicze w Galicyi, zaznaczył mowca, że sędziowie w Galicyi nadzwyczaj są przeciążeni, skutkiem czego nie mogą należycie spełniać swych obowiązków; innego zarzutu sądownictwu w Galicyi robić nie można. (*Oklaski z prawicy*)

Sprawozdawca komisyi pos. Madeyski skonstatował z zadowoleniem, iż lewica niemiecka przyszła do przekonania, że spory narodowościowe załatwiane być winny w kraju i wyraził życzenie, aby ugoda czesko-niemiecka pomyślnego doczekała się załatwienia.

Przy rubryce „najwyższy trybunał“ zabrał głos pos. młodoczeski Vaszaty, wytaczając skargi na rząd, iż sądy w Czechach na podania czeskie odpowiadają po niemiecku. W sądach na Śląsku dzieje się to samo, ze świadkami odbywają się przesłuchania i spisują się protokóły w języku niemieckim. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą administracyę oświaty, aby przy senacie w najwyższym trybunale utworzono osobną grupę dla spraw w języku czeskim traktować się mających. Rezolucya została należycie popartą, poczem uchwalono odnośną rubrykę.

Na dzisiejszem południowem posiedzeniu nie zeszła jeszcze kwestya ugody czesko niemieckiej z pierwszego planu. Przy rubryce „zarząd sądowy w krajach koronnych“ zabrał najpierw głos pos. Kokoschinegg ze Styryi, poczem przemawiał minister Schoenborn, którego mowę, skierowaną głównie przeciw wywodom Vaszatyego, przyjmowała lewica oznakami sympatyi. Co do germanizacyjnych zapędów, jakie zarzucił Vaszaty administracyi sądowniczej, stara się minister usprawiedliwić postępowanie sądów w Czechach w poszczególnych wypadkach.

„Nie wiem, — rzekł między innemi minister, — czy dobrze postępuję, polemizując z tą mową. Widząc, jakie szanowny mowca ze swoimi współrodakami wyprawia harce, słysząc, jakie przeciw nam i nim podnosi zarzuty, muszę powiedzieć, że nierozsądnem byłoby wyczekiwać od niego lepszego traktowania sprawy, a może byłoby dziecińśtwem martwić się tem zbytecznie, jeźli w ten sposób o sądownictwie mówi.“

Mowca staje w obronie Riegera, któremu Vaszaty zrobił zarzut, że przy układaniu warunków ugody postąpił lekkomyślnie. Charakterystyczną też była ta część mowy hr. Schoenborna, w której jako ideał przedstawiał tego samego Riegera, któremu rozporządzeniami swemi tyle zgotował trudności.

Następnie rozwodzi się minister nad agitacyą młodoczeską w *Narodnich Listach* i rzekomo fałszywemi przez redakcyę tego dziennika rozpuszczanemi wieściami. „Brzmi to jak romans, mówił hr. Schoenborn, brak mi jednak określenia na historyę, która ani interesującą, ani prawdziwą nie jest. Możnaby tu najwyżej powiedzieć: Jest to baśń, naturalnie nie w stylu Appulejusa, Perraulta lub Andersena, — lecz jest to baśń dla politycznych dzieci. Rzecz jednak zastanowienia godna, jeśli się rodaków swoich za polityczne dzieci uważa i jako takie traktuje.“ Wreszcie usprawiedliwia minister postępowanie władz sądowych przy konfiskacie dzienników czeskich.

W dalszym ciągu dyskusyi zabierał głos poseł Neuner, domagając się *numerus clausus* adwokatów.

Po zamknięciu dyskusyi jako mowca generalny *contra* przemawiał Menger, oświadczając się przeciwko *numerus clausus* adwokatów i przeciążeniu urzędników sądowych.

Na tem posiedzeniu uchwalono cały budżet ministerstwa sprawiedliwości, a nadto rozdziały „najwyższa Izba obrachunkowa“, „etat pensyjny“, „subwencye i dotacye dla gmin i funduszów krajowych.“

Następne posiedzenie zapowiada przewodniczący na dzisiaj wieczór, a na porządku dziennym tegoż posiedzenia umieszczono sprawozdanie komisyjne o przedłożeniu indemnizacyjnem.

Zaburzenia robotnicze w Czechach.

Wczorajsze telegramy doniosły o wybuchu rozruchów robotniczych w Pradze czeskiej i w Kralove-Dworze. Powodem do zaburzeń w Pradze było naruszenie solidarności robotniczej, ponieważ część strejkujących robotników, w liczbie około 800, powróciła do roboty do fabryki maszyn Danieka. W poniedziałek po południu, kiedy robotnicy, po obiadowej pauzie. wracali do roboty, banda strejkujących usiłowała przeszkodzić im w podjęciu pracy. Policya nie była w stanie rozprószyć zgromadzonego tłumu, dopiero 3 kompanie 88 pułku piechoty przywróciły porządek, przyczem aresztowano 17 podżegaczy.

W Libieni także były zaburzenia w poniedziałek, przyczem strejkujący robotnicy dopuścili się strasznego czynu na jednym z domniemanych zdrajców: pobito go do krwi i trzykrotnie rzucano do wody, by go utopić; dopiero oddział dragonów rozpędził tłum i wyratował zagrożonego.

Kralove-Dwor był również widownią zaburzeń robotniczych, przyczem postawa robotników była tak groźną, że kilka fabryk, nie czekając decyzyi swych robotników, zawiesiło robotę, by uniknąć zaburzeń i niszczenia maszyn.

W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek nie przyszło do zaburzeń, dzięki niezmiernie energicznym zarządzeniom wojskowym, ale sytuacya mimo to jest groźną. W Pradze i Libieni wojsko wciąż czuwa nad utrzymaniem porządku i liczne patrole chodzą po ulicach. Ostatnie doniesienia telegraficzne z Pragi i Kralove-Dworu brzmią dosyć niepokojąco:

Praga, 13 maja. Około południa zebrało się dzisiaj przed gmachem namiestnictwa około 2000 strejkujących robotników. Na wezwanie policyi do rozejścia się, robotnicy oświadczyli, iż wysłali deputacyę do namiestnika i czekają na odpowiedź. Gdy się to okazało nieprawdą, rozpioszono tłum bagnetami. Dzisiaj robotnicy zmuszeni byli zawiesić pracę w fabrykach Danieka wobec gróźb strejkujących band. W Bubnie, Holeszowicach i Libieni bandy robotników z okrzykami przebiegają ulice.

Kralove-Dwór, 13 maja. Zmowa tutejsza przybiera coraz groźniejszy charakter. Skutkiem terroryzmu strejkujących robotników robotnicy fabryki synów Mandla zmuszeni byli opuścić robotę. Według autentycznych wiadomości dzisiaj strejkują już robotnicy we wszystkich tutejszych fabrykach. Liczba strejkujących wynosi przeszło 3000. W okolicy także fabryki zawiesiły robotę skutkiem gwałtownych zaburzeń i groźnej postawy robotników. Rokowania pomiędzy robotnikami i pracodawcami pozostały dotychczas bez skutku. Zażądano asystencyi siły zbrojnej.

W ogóle zmowa, obejmująca wiele przemysłowych punktów w Czechach, nie prędko zdaje się znajdzie pomyślne rozwiązanie, ponieważ robotnicy są w żądaniach swych bardzo wymagający, a fabrykanci nie okazują żadnej skłonności do ustępstw. Wczorajszy telegram z Pragi donosi o zgromadzeniu czeskich przemysłowców przemysłu bawełnianego, na którem powzięto następującą rezolucyę:

1) Skrócenie normalnego dnia roboczego, ustanowionego dla przemysłu tkackiego ustawą przemysłową z 8 marca 1885 r., jest w obecnych warunkach niemożebnem wobec konkurencyi fabryk zagranicznych. Zmniejszenie liczby godzin pracy dziennej nie może być zatem zarządzone w poszczególnych przedsiębiorstwach z inicyatywy prywatnej, a w drodze ustawodawczej mogłoby być przeprowadzone jedynie w porozumieniu z innemi państwami przemysłowemi. Skrócenie dnia roboczego dla przemysłu tkackiego w samej Austryi pociągnęłoby za sobą fatalne następstwa, a byłoby tem bardziej nieuzasadnione, że Austrya wyprzedziła pod tym względem wszystkie inne przemysłowe państwa, tak że nawet najświeższe odnośne przedłożenie w Niemczech ustępuje urządzeniom austryackim.

2) Płaca robocza w rozmaitych gałęziach bawełnianego przemysłu zależy od warunków lokalnych i jedynie na tej podstawie może być uregulowaną. Powszechne podwyższenie płacy jest w dzisiejszych warunkach wykluczonem. Nimożebnem jest również zniesienie systemu akordowego i ustanowienie minimalnej płacy dziennej.

3) Zgromadzeni przemysłowcy obowiązują się komunikować sobie wzajemnie nazwiska tych robotników, którzy dali się poznać przez naruszanie kontraktu i udział w zaburzeniach.

4) Przemysłowcy oczekują od rządu i czynników ustawodawczych należytego ocenienia niebezpieczeństwa, grożącego całemu przemysłowi państwa ze strony terrorystycznego i nielegalnego zachowania się robotników i liczą na energiczną ochronę zagrożonych interesów. Przemysłowcy spodziewają się także, że państwo ochroni robotników w ich prawie do pracy przeciwko nadużyciom ekscedentów.

5) Przemysłowcy, którzy nie byli obecni na zgromadzeniu, zawiadomieni być mają o przebiegu obrad, by mogli przyłączyć się do powziętych uchwał.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 maja.

Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Brodów, że w zamkach w Smorgowie (własność kardynała Ledóchowskiego) i w Łucku czynią przygotowania na przyjęcie cara i cesarza niemieckiego, którzy mają przybyć na manewry, odbyć się mające na Wołyniu i Podolu. Ćwiczenia wojskowe odbywać się mają tuż nad granicą austryacką. W nowo wybudowanej fortecy Werba mają odbywać się uzbrojenia.

Do tego samego dziennika donoszą, że układy z dr. Bobrzyńskim o objęcie posady wiceprezydenta galicyjskiej krajowej Rady szkolnej natrafiły na trudności, ponieważ dr. Bobrzyński żąda wielkiej samodzielności i częściowego przywrócenia dawnych praw Rady szkolnej krajowej, na co rząd zgodzić się nie chce. Jako kandydatów na posadę wiceprezydenta Rady szkolnej wymieniają zatem radcę ministeryalnego dra Rittnera i inspektora szkolnego dra Samolewicza.

Na Węgrzech agitacya przeciw rozporządzeniu ministerstwa oświaty o wydawaniu metryk dzieci z małżeństw mięszanych rozszerza się coraz bardziej. Opat i proboszcz w Komornie odmówił wydania metryki tamtejszemu kaznodziei luterańskiemu. Wskutek tego sprawa oparła się w myśl rozporządzenia ministerstwa o władze administracyjne. Proboszcz ma zamiar nie usłuchać wezwania władzy i doprowadzić do przymusowego dostawienia, a w razie zasądzenia wnieść apelacyę, która ma być ogłoszoną jako wzór dla wszystkich zasądzonych w przyszłości. Równocześnie powstał zamiar zasypania sejmu petycyami. W każdym okręgu wyborczym ma być podpisaną petycya przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu. W ten sposób ma być rozpoczętą walka kościelna równocześnie w całym kraju.

Z parlamentu niemieckiego. — Anglia wobec Niemiec.

W parlamencie niemieckim d. 12 b. m. przedstawili się po raz pierwszy kanclerz gen. Caprivi i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych br. Marschall, obaj bowiem rozwijali zapatrywania teraźniejszego rządu Rzeszy niemieckiej na sprawę kolonialną, przy sposobności rozprawy nad wnioskiem rządowym o uchwalenie nowych kredytów. Br. Marschall wyjaśniał, że celem usiłowań jest: stłumienie handlu niewolnikami, pozyskanie krajowców dla chrześciaństwa i ochrona interesów handlowych, dalej zapewniał, że Niemcy idą w porozumieniu z Anglią i kierują się postanowieniem, aby i w przyszłości wspólnie działać.

P. Bamberger ze stronnictwa postępowego, od początku zasadniczo wróg polityki kolonialnej, przemawiając po sekretarzu stanu zaznaczył, że zapatrywań swoich nie zmienia, ale oświadczył, że gotów jest zezwolić na żądane kredyta, jeżeli rząd zapowie, iż się wycofa z afery afrykańskiej i przygotowane pole działania pozostawi towarzystwu afrykańskiemu. W przeciwnym razie tak on, jak przyjaciele jego — z małemi wyjątkami, głosować będą przeciw rządowi.

Z wielką ciekawością wysłuchano następnie mowy kanclerza Capriviego. Przyznał się on, że dawniej nie należał do zwolenników polityki kolonialnej, bo miał pewne obawy i wątpliwości, ale teraz przyszedł do przekonania, że Niemcy, wśród obecnych stosunków nie tylko nie mogą się cofać bez szwanku swego honoru i bez straty włożonych funduszów, ale przeciwnie muszą iść dalej w kierunku wytkniętym. O ile od niego zależy, to ani jednego człowieka, ani jednej marki nie użyje się w Afryce bez nieodzownej konieczności. Co do kłopotu, a nawet niebezpieczeństwa, jakie może zagrozić koloniom w razie wojny w Europie, oświadczył kanclerz, że on obaw nie podziela, bo jeżeli Niemcy zwyciężą w Europie, to nawet w razie utraty jednej lub drugiej kolonii, pokój przywróci je znowu w posiadanie Niemiec. Kto dalej spogląda w przyszłość, to uzna, że Niemcy nie mogą pozostać na stanowisku małego państwa europejskiego. Niemcy muszą być przygotowane do walki z większemi siłami wojennemi i z większemi kapitałami, dlatego muszą rozwijać swoją marynarkę wojenną. Marynarka musi wejść na takie tory, któreby dozwoliły jej rozszerzać dalej swoją działalność, dla tego potrzebne są stacye węgli w różnych odległych punktach. Usiłowaniem polityki Niemiec będzie zawsze szanować wszędzie obce prawa, ale swoich bronić, a jest nadzieja, że politykę kolonialną da się tak poprowadzić, by interesa Niemiec nie doznały uszczerbku, a duma narodowa nie doznała obrazy.

Następni mowcy ze stronnictwa konserwatywnego hr. Stolberg i Kardorff uznali, że polityka kolonialna rozwija się w należytym kierunku. P. Vollmar ze stronnictwa socyalno-demokratycznego oświadczył się przeciw całej polityce kolonialnej. Pieniądze wyrzucane na kolonie przydałyby się raczej dla robotników i niższych urzędników. Zamiast usiłowań do stłumienia niewolnictwa, należy raczej zająć się losem nędznych robotników w kraju.

P. Windthorst domaga się bliższych wyjaśnień w komisyi. Stanowisko, jakie zajął kanclerz w sprawie kolonialnej, jest zupełnie prawidłowe i zgodne z przekonaniami stronnictwa środkowego. dla tego stronnictwo to zezwoli na żądane kredyta.

Po tem przemówieniu rozprawa została odłożoną na dzień następny.

Mowa Capriviego, przedmiotowo jasno ułożona i świetnie wygłoszona, wywarła wpływ bardzo korzystny. Dzienniki wszystkich stronnictw przyznają Capriviemu nie tylko wielką zdolność krasomowczą, ale co ważniejsza wielki takt polityczny i głębokie poczucie uczciwości.

O układaniu się wzajemnych stosunków między Niemcami a Anglią otrzymała *Kreuz-Ztg.* z Londynu ciekawą wiadomość, która donosi, że w Londynie wiadomo powszechnie, że kanclerz niemiecki w lecie roku 1888 prawie natarczywie domagał się od Anglii zawarcia przymierza zaczepno-odpornego i przystąpienia do potrójnego przymierza. To naleganie wprawiło Salisbury'ego w wielki kłopot zwłaszcza wtedy, kiedy do Londynu przybył hr. Herbert Bismark. Opozycya dopominała się wyjaśnień. Skutkiem nalegań niemieckich było pewne zniechęcenie i oziębienie wzajemne, dopiero przybycie samego cesarza naprawiło to, co Bismark swoją natarczywością popsuł; miejsce oziębłości zajęła przyjaźń i życzliwość.

Program radykałów włoskich.

Kongres radykałów włoskich, pomimo przeszkód ze strony policyi, zdołał wreszcie zebrać się w Rzymie w lokalu prywatnym. Cavallotti wygłosił mowę i rozwinął szczegółowy program, z którym stronnictwo radykalne ma wystąpić wobec wyborów powszechnych. Oto główne punkty programu:

I. W dziedzinie polityki wewnętrznej: 1) przelanie prawa decydowania o pokoju i wojnie z korony na parlament, 2) stałe honoraryum dla członków Izby poselskiej, 3) wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, 4) wolność prasy nieograniczona postępowaniem przedmiotowem, ani żadną prowizoryczną konfiskatą. 5) obywatelska odpowiedzialność ministrów, 6) zakaz skupiania kilku portfeli w jednych rękach, 7) niezależność stanu sędziowskiego, 8) wybór sędziów przez sędziów i Izby adwokackie, 9) sądy przysięgłych dla wszystkich spraw politycznych, 10) połączenie istniejących obecnie Izb kasacyjnych w jeden trybunał kasacyjny w Rzymie, 11) stopniowe przekształcenie obecnego systemu wojskowego w system powszechnego uzbrojenia ludu, 12) dwuletnia służba wojskowa dla piechoty, trzechletnia dla kawaleryi, cztero-letnia dla żandarmeryi i zaprowadzenie terytoryalnego systemu rekrutacyi.

II. Do do polityki zewnętrznej żąda partya radykalna wycofania Włoch z trójprzymierza, które czyni je zależnemi od Berlina i Wiednia.

Reforma agrarna w Irlandyi.

Angielska Izba gmin przyjęła w przeszłym tygodniu wielki bil irlandzki w drugiem czytaniu. Projekt idzie teraz do komisyi, która ma go wypracować w szczegółach. Powodzenie projektu zawisło w znacznej części od postawy liberalnych unionistów. Wprawdzie przywódca prawego skrzydła unionistów lord Hartington oświadczył się bezwzględnie za przedłożeniem rządowem, ale przywódca radykalnej grupy unionistów znany lord Chamberlain poczynił w Izbie ważne zastrzeżenia, a wobec związku unionistów w Oxfordzie wyraził się bardzo powątpiewająco o szansach przyjęcia projektu. Chamberlain mniema, że rząd nie będzie w stanie przeprowadzić bilu irlandzkiego w ciągu bieżącej sesyi parlamentarnej, chyba że pozwoli upaść znacznej i to najważniejszej części projektu, lub też jakim zręcznym, a niezgodnym z tradycyami parlamentu manewrem przeprowadzi w pożądanej chwili zamknięcie obrad nad bilem. Mowca zaznaczył równocześnie potrzebę wciągnięcia do bilu, ze względu na projektowaną dla Irlandyi reformę zarządu lokalnego, ważnej klauzuli, zmierzającej do tego, by po wprowadzeniu w Irlandyi autonomii hrabstw, powierzyć radom autonomicznym udział i kontrolę w sprawie zakupu ziemi na rzecz czynszowników. To ostatnie zastrzeżenie Chamberlaina nie przypada do gustu konserwatywnemu gabinetowi, który chciał mieć wolną rękę co do sposobu wykonania bilu. Jeżeli zatem zważy się, że parnellici i gladstończycy usposobieni są dla projektu nieprzychylnie, a w obozie liberalnych unionistów panuje rozdwojenie, tedy łatwo zrozumieć jak wielkie trudności ma do pokonania rząd, zanim zdoła przeprowadzić w Irlandyi wielką reformę agrarną, która w przekonaniu Salisburego ma się stać chlubą i dalszą podstawą unionistycznych rządów w Anglii.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 13 maja*)

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Na wstępie, w imieniu sekcyi szkolnej zabrał głos r. m. dr. Zoll z powodu doniesień dzienników miejscowych (*Nowa Reforma* Nr. 108) iż gmina miasta Krakowa zagrożoną została odebraniem dotychczasowego prawa nadawania prezent na posady nauczycieli ludowych szkół w mieście, a to ze względu, iż w ostatnich czasach ogólna kwota, wydawana z funduszów miejskich na płace dla tych nauczycieli, nie dosięga 75% ogólnej sumy wydatków. Mowca oświadcza wręcz, na podstawie dokładnej znajomości rzeczy, jako poseł sejmowy, zasiadający w komisyi szkolnej, oraz w ankiecie, która układała ustawę, iż niepodobieństwem jest, aby to prawo miało być Krakowowi odjętem, — ustęp bowiem ustawy, iż prawo nadawania prezenty ma gmina pokrywająca 75% wydatków na płace nauczycieli zamieszczony był jedynie dla zachęty gmin do ponoszenia tych wydatków. Kraków dla szkół ludowych czyni bardzo wiele i może być w tym względzie wzorem dla wszystkich miast w kraju. Dr. Zoll zapytuje prezydenta dra Szlachtowskiego, jako przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej, czy jest prawdą, aby ta Rada rzeczywiście przedstawić miała krajowej Radzie szkolnej wniosek o odjęcie prawa prezenty reprezentacyi Krakowa, bez poprzedniego porozumienia się z sekcyą szkolną.

Prezydent dr. Szlachtowski odpowiada, iż trzymając się brzmienia ustawy, ponieważ suma wydatków, opłacanych przez gminę na płace dla nauczycieli szkół ludowych, wynosi obecnie 57.000 złr., na ogólną sumę płac 83.000 złr., — a więc nie dosięga wymaganych ustawą 75%, — Rada szkolna okręgowa miejska przedstawiła istotnie krajowej Radzie szkolnej ten stan rzeczy, lecz nie przedłożyła żadnego wniosku, a zapytała tylko, jak ma postępować na przyszłość.

Wobec tej odpowiedzi liczni członkowie Rady zażądali nad poruszoną kwestyą otwarcia dyskusyi. Większość Rady aprobowała to żądanie. R. m. Jakubowski zwraca uwagę, iż takie postępowanie miejscowej Rady szkolnej, bez porozumienia się z sekcyą szkolną reprezentacyi miejskiej, jest jednostronnem, należy zatem postanowić, aby sekcya szkolna rozpatrzyła się w tej sprawie i przedłożyła swoją opinię. W tym duchu stawia mowca wniosek formalny z klauzulą, aby sekcya jaknajprędzej wnioski w sprawie tej przedłożyła.

R. m. dr. Zoll zgadza się z wnioskiem i daje obszerne fachowe wyjaśnienia w całej sprawie, zakończone uwagą, iż reprezentacya miasta ma nawet prawo domagać się od Sejmu uchwalenia noweli do ustawy, którąby prawo nadawania prezenty na posady nauczycieli pozostawione zostało Radzie miejskiej, bez względu na sumy dopłacane przez gminę na koszta wynagrodzeń dla nauczycieli.

Po przemówieniu tem Rada uchwaliła przyjęcie wniosku dra Jakubowskiego.

W imieniu sekcyi gospodarczej r. m. Kwiatkowski dał wyjaśnienia w sprawie pertraktacyi, prowadzonych z p. Krenglem o budowę domu na stoku Wawelu. Za odstąpienie od zamiaru oszpecenia starodawnego zamku, żądał p. Krengel pierwotnie 15 000 złr., obecnie o tyle zredukował swoje żądanie, iż przyrzekł się kontentować 12.000 złr., zastrzega sobie wszakże, aby gmina wynagrodziła od siebie kierującego budową projektowanego domu p. Krengla, oraz odszkodowała murarza i cegielnie. Razem koszta odstąpienia od budowy likwiduje p. Krengel na 13.100 złr. Sekcya ekonomiczna wobec opłakanych stosunków finansowych gminy nie może żądać od Rady ponoszenia takich kosztów, doradzać więc musi odstąpienie od ugody z p. Krenglem. Wniosek uchwalono bez dyskusyi.

Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg dyskusyi w sprawie wniosku trzech sekcyi: gospodarczej, skarbowej i szkolnej o budowę prowizorycznej szkoły ludowej na Kazimierzu. Wniosek opiewa: W celu pomieszczenia XV szkoły ludowej, wybudować na przeciąg 6 lat prowizoryczną szkołę parterową na placu pustym miejskim, położonym obok nowej szkoły przy ulicy Miodowej na narożniku Starowiślnej, według projektu budownictwa miejskiego. Zatwierdza się dotyczący plan i kosztorys. Na pokrycie wydatków z tego tytułu udziela się kredyt do wysokości 16.000 złr. z funduszu bieżącego. Obmyślenie funduszu na pokrycie tego wydatku poleca się komisyi, która się ma zająć powiększeniem dochodów gminy, przy jednoczesnem zmniejszeniu wydatków. Do przeprowadzenia budowy upoważnia się sekcyę gospodarczą.

Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytał pismo właściciela realności p. Rothirsza, który się obowiązuje na pomieszczenie tej szkoły wynająć lokal za cenę 3500 złr. rocznie, podczas gdy pierwotnie żądał 4200 złr. W otwartej dyskusyi za przyjęciem wniosku sekcyi przemawia r. m. Kwiatkowski przeciw budowie baraku dla szkoły, r. m. Mirtenbaum, który dowodzi że zarówno ze względów finansowych jak i bezpieczeństwa dla dzieci właściwszem byłoby pomieszczenie w domu prywatnym. Mowca sądzi, aby nad budową baraku przejść do porządku, a wynająć lokal prywatny u p. Rothirscha, lub gdzieindziej. Za wnioskiem sekcyi przemawia jeszcze dr. Zoll, poczem Rada wniosek o budowę prowizorycznej szkoły zatwierdziła.

Imieniem sekcyi skarbowej sekretarz magistratu p. Skrzyniarz wnosi o udzielenie kredytu w kwocie 330 złr. na opał dla magistratu. Uchwalono.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Jakubowski wnosi: W szkole wydziałowej żeńskiej zaprowadzonym zostaje kurs praktyczny robót kobiecych na podstawie statutu. Utworzoną zostaje dla tegoż kursu posada kierowniczki z pensyą 450 złr. Po przemówieniu wiceprezydenta p. Friedleina i wyjaśnieniach, udzielonych przez referenta spraw przemysłowych w magistracie radcę Szymkiewicza wnioski Rada uchwaliła.

Tenże referent przedkładał jeszcze wnioski o założenie szkoły dla szewców w Krakowie, oraz o ustanowienie stypendyów po 250 złr. dla czeladników, którzyby w Wiedniu wykształcić się mogli specyalnie w swojem rzemiośle. Z przemówień, jakie nastąpiły, — a zabierali głos wiceprezydent Friedlein, r. m. Redyk, Bruśnicki i Chęciński, zdawać się mogło, iż Rada wcale nie przywiązuje wartości i nie uznaje potrzeby ani pożytku z przedłożonych wniosków, gdyż tego rodzaju szkoły należałoby zakładać i stypendya udzielać dla wszelkich innych pracowników w licznych rzemiosłacch. W toku dyskusyi wielu członków Rady opuściło salę, to też sprawa nie została załatwioną i przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Termin sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawel oznaczono na dzień 1 lipca b. r. Z wiarogodnego źródła zapewniono nas, iż bawiący w Krakowie namiestnik hr. Badeni udzielił już zezwolenia na przywiezienie szczątków wielkiego poety. Krypta, w której trumna złożoną zostanie, oraz sarkofag według planu prof. Odrzywolskiego za parę tygodni zupełnie będą gotowe. Zwłoki wieszcza w procesyonalnym pochodzie z dworca kolei odniesione zostaną na Wawel do kościoła, skąd po nabożeństwach złożone będą w krypcie obok grobów królewskich.

Książe biskup Dunajewski wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

Namiestnik hr. Badeni zwidzał wczoraj gmach wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie.

Generał Krieghammer, komendant korpusu krakowskiego, wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

F. Grzegorz Smólski, korespondent wiedeński naszego pisma, wyjechał do Sofii jako nasz sprawozdawca z głośnego procesu politycznego majora Panicy, obwinionego o zamach stanu w Bułgaryi. — O przebiegu procesu zamieszczać zatem będziemy oryginalne sprawozdania.

Józef Kotarbiński, wystąpił onegdaj we Lwowie po raz pierwszy w „Urielu Akoście“, dramacie Gutzkowa i pozyskał sobie niezwykłe uznanie prasy. Wszystkie dzienniki prześcigają się w pochwałach dla gry tego artysty, nacechowanej wysoką inteligencyą i oryginalnem pojmowaniem kreacyi.

Seminarya nauczycielskie męskie, obejmujące dotychczas trzy kursa, przekształcone zostaną w najbliższej przyszłości, wskutek propozycyi Rady szkolnej krajowej, przyjętej już przez ministerstwo oświaty, na seminarya o kursach czteroletnich. Wprowadzone zmiany mają na celu dokładniejsze traktowanie na kursach nauki gospodarstwa wiejskiego, jako odpowiedniej charakterowi rolniczemu naszego kraju. Wprowadzenie tej zmiany odbędzie się w ten sposób, iż czwarty rok nauki zaprowadzony zostanie w seminaryach: krakowskiem i lwowskiem z początkiem roku szkolnego 1891/92; w seminaryach w Tarnowie i Tarnopolu z początkiem roku szkolnego 1892/93; a w końcu w seminaryach w Rzeszowie i Stanisławowie z początkiem roku szkol. 1893/94. Wprowadzenie powyższego uzupełnienia w nauce, czyni zadosyć kilkakrotnie objawionym życzeniom Sejmu krajowego, a uzupełnienia te wprowadzone zostaną również w życie i w seminaryach w innych krajach koronnych.

O kościele św. Krzyża piszą do nas: Znalazłszy się na nabożeństwie szkolnem w kościele św. Krzyża, zastałem kościół zapchany młodzieżą płci obojga aż

po brzegi, bo aż trzy szkoły uczęszczają tam równocześnie na nabożeństwo. Ze strachem przyglądałem się stalom, nad któremi wiszą baldachimy, a na tych wsparte są wazony. Wszystko drewniane, spróchniałe, grozi zawaleniem się każdej chwili i runięciem na głowy młodzieży. Także i figura stojąca nad amboną, nie przytwierdzona do ściany, runie lada godzina. Gdyby coś takiego się przytrafiło, to nieszczęście nie ograniczyłoby się na samem pokaleczeniu, lub zabiciu jednego lub dwóch ludzi, bo w popłochu wywołanym przez tysiąc przeszło dzieci uduszonoby niezawodnie więcej, zwłaszcza że ciężka brama kościelna, jedyne wyjście z kościoła, zawarła się za mną od wewnątrz. Czy nie należałoby wybić drugich drzwi właśnie zamurowanych od południa, przez co by się kościół, bardzo wilgotny, osuszył i czy nie zarządzić rewizyi spróchniałych wazonów i figur, orzeknie pewnie władza, do której to należy i uspokoi rodziców.

Krakowskie Towarzystwo muzyczne ogłosiło konkurs na posadę pianisty przy tutejszem konserwatoryum muzycznem. Szczegóły konkursu zamieszczone w ogłoszeniach naszego pisma.

Koncerty. Na Woli Justowskiej jutro po południu odbędzie się koncert orkiestry cywilnej krakowskiej, której członkowie otrzymali już umundurowanie. — Cena wejścia nie została oznaczoną, wszakże wobec znacznych wydatków, niezbędnych dla utrzymania orkiestry, pożądanem jest składanie dobrowolnych datków.

W parku krakowskim i ogrodzie strzeleckim odbędą się jutro koncerty orkiestr wojskowych.

Z teatru. „Teściowa“ (*Belle-maman*) zgromadziła wczoraj tak liczną publiczność w teatrze, że zabrakło biletów i wiele osób z żalem wracało do domu.

Na razie dalsze przedstawienia „Teściowej“ wstrzymane, a to z powodu rozpoczynających się w dniu jutrzejszym gościnnych występów znakomitej warszawskiej artystki p. Heleny Marcello.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Chociaż sprawozdawca teatralny *N. Reformy* bardzo pochlebnie wyraził się o przekładzie „Belle Maman“, nie mogę jego uprzejmego komplementu przyjąć dla siebie, nie ja bowiem tłomaczyłem dowcipną komedyę W. Sardou i R. Deslandes'a. Brak zaprzeczenia poczytaćby mógł słusznie tłomacz prawdziwy za chęć z mojej strony strojenia się w cudze pióra, racz zatem łaskawie sprostowanie to w łamach Twego cennego dziennika pomieścić. — Racz przyjąć przytem Szanowy Panie Redaktorze wyrazy mego głębokiego poważania, z jakiem dla Ciebie pozostaję“.

Zygmunt Sarnecki.

Do komisyi sanitarnej miejskiej apelują za naszem pośrednictwem mieszkańcy ulicy Lubicz i wszyscy mający często dotkliwą przykrość udawania się na główny dworzec kolei, z prośbą o zarządzenie, aby, jeżeli plac przed dworcem w żaden sposób nie może zostać zabrukowanym, — polecono przynajmniej komu należy skrapiać go należycie wodą. — Plac ten wskutek ustawicznego ruchu kołowego roznosi tumany kurzu na całą dzielnicę, — a w jakiem świetle przedstawia miasto przyjeżdżającym, jak szkodliwie oddziaływa na zdrowie, Szan. członkowie komisyi sanitarnej sami, sądzimy, najlepiej potrafią ocenić. W ciągu lat paru co najmniej po raz dziesiąty prosimy o zajęcie się tą sprawą, — i nie tracimy nadziei, że znajdzie ona uwzględnienie pomimo dotychczasowej obojętności.

Bracia Bonifratrzy przystępują do odrestaurowania kościoła i szpitala swego na Kazimierzu — przynoszącego wielkie korzyści ogółowi chorych mniej zamożnych. Plany odrestaurowania wypracował architekt Sidek.

Krycie dachów nową falcowaną dachówką, rozpowszechniające się coraz bardziej, okazało się i podczas ostatniej burzy gradowej wielce praktycznem. Dachówka z Łagiewnik najstarszej krajowej firmy Maurycego Barucha, oraz z Niepołomic, wyrabiana przez pp. Wimmera, Żeleńskiego i Homolacza, okazała się praktyczną i tanią. Fabryki te rugują zupełnie z naszego kraju wyroby pozakrajowe bez porównania gorsze a droższe.

Burza. Wczoraj po południu po godzinie piątej powstała w mieście kurzawa, formalnie tamująca oddech. Tumany pyłu wznosiły się wysoko, a silny wicher wyrywał z zawias otwarte okna i łamał drzewa na plantacyach. W mieście spadł niewielki deszcz, — tymczasem na Prądniku Czerwonym w barakach wojskowych grad powybijał znaczną ilość szyb.

Realność, zwana hr. Małachowskich, która przeszła na własność spółki parcelacyjnej, zostanie od frontu jeszcze w tym roku zupełnie zabudowaną. Dwa gmachy ozdobne ma postawić budowniczy p. Beringer, po jednym pp. Łapiński, Ehrenpreis, Hochstim i Steinberg. — Budynki te naprzeciw nowego gmachu teatralnego będą ozdobą miasta i przyczynią się do jego rozszerzenia w kierunku dzielnicy VI. Fasady wszystkich tych budynków mają być bogate i architektonicznie ozdobione.

„Zgoda“, stowarzyszenie rękodzielników krakowskich, urządza w niedzielę dnia 18 bm. majówkę na Bielanach. Początek zabawy o godzinie 2 po południu.

Zmarli. W Kołomyi zmarła Alojza Kizel, z domu Dobrzańska, znana we Lwowie starszemu pokoleniu w r. 1846. Była ona pocieszycielką więźniów politycznych i niejednemu łzę otarła. Znali ją dobrze między innymi Smolka i Stokowski. Ś. p. mąż jej, jako dozorca, chociaż był Niemcem, słuchał jej próśb nieustannych, a chociaż groziło mu to także więzieniem i utratą chleba, pozwalał więźniom w nocy do rodzin wychodzić. Cześć jej, jako prawdziwej patryotce.

Dr. Józef Kolischer, dyrektor Banku hipotecznego, zmarł nagle wczoraj we Lwowie. Urodził się on w r. 1830, studya prawnicze ukończył we Lwowie i tu się doktoryzował. W r. 1867 został powołany przez założycieli galic. Banku hipotecznego, Agenora hr. Gołuchowskiego, Alfreda hr. Potockiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego organizatora, a później dyrektora tej instytucyi. Stanąwszy na czele Banku hipotecznego, zżył się, zrzec można, z tym zakładem W życiu prywatnem odznaczał się dobroczynnością Ożeniony z Leontyną Jonasówną, córką byłego bankiera warszawskiego, pozostawił żonę, 4 córki, z których jedna zamężna i dwóch synów.

Czysty dochód z kiermaszu urządzonego przez komitet pań, wynosi obecnie po nadesłaniu przez panią Alfredow. Milieską złożonej dodatkowo na jej ręce kwoty 82 złr. — razem sumę 1038 złr. 71 ct.

Nowy katechizm dla szkół przygotowanym został w rękopisie przez ministerstwo oświaty, a obecnie przedłożono projekt władzy kościelnej do aprobaty.

Z Poznania dochodzi nas smutna wiadomość, że zasłużona autorka na polu wychowawczem Anastazya Dzieduszycka, która od lat kilku nieuleczalnej uległa chorobie, jest umierającą.

Bieńczyce, 13 maja. (Kor. *N. Reformy*). Dziś o godz. 7 wieczorem burza gradowa sprawiła w tutejszej okolicy straszne spustoszenia. Grad wielkości orzechów włoskich zniszczył zboża i koniczyny ze szczętem. Przestrzeń zniszczona obejmuje część pól należących do Czyżyn, blisko połowę gruntów bieńczyckich, następnie grunta batowskie i mostrzowskie. Dziś włościanie koszą zniszczone zasiewy, celem uskutecznienia nowych.

Hamburg pogrążony w ciemności. Robotnicy w drodze bezrobocia mają sposobność na każdym kroku zamanifestować znaczenie i nieodzowną potrzebę stanu roboczego w ogólnej ekonomii społecznego życia; nie potrzeba nawet do tego wielkich międzynarodowych manifestacyj w rodzaju manifestacyi 1-go maja. Strejk robotników gazowych w Hamburgu pogrążył miasto w ciemnościach, co zmusiło do zawieszenia przedstawień teatralnych i dało powód do rozruchów nocnych. Tłum pospólstwa przechodził w nocy z latarniami po ulicach, wybijał szyby i rzucił się na wagon tramwajowy. Kilka osób zostało przytem lekko rannych. Działanie policyi było utrudnione, bo nagle ekscedenci pogasili swe latarnie i dokoła zapanowała zupełna ciemność. Wczoraj do południa nie było jeszcze gazu w rezerwoarach i zachodziła obawa, czy Hamburczycy nie będą mieli jeszcze jednej takiej ciemnej nocy. Wielkie miasto w ciemnościach! kto tego nie widział, nie może sobie wystawić, ile to sprowadza zamięszania, ile powodów do obaw, zachęty dla złodziei i rzezimieszków, dla niezadowolonego proletaryatu! To też pod wieczór zarządzono wczoraj wszelkie środki ostrożności, by zapobiedz gaszeniu świateł i rozruchom. W fabryce gazu rozpoczęto na nowo pracę dopiero około godziny 6 wieczorem. Dyrekcya postępuje z robotnikami stanowczo: zgodziła się na drobne ustępstwa, ale żąda według regulaminu fabrycznego dwunastogodzinnej szychty dziennej i nocnej, w przeciwnym razie grozi robotnikom wydaleniem.

Muzeum Bethowena. Dom, w którym Bethowen przyszedł na świat w Bonn, został zakupiony przez Towarzystwo imienia Bethowena i zamieniony w muzeum pamiątek po nieśmiertelnym mistrzu. — Za parę tygodni odbędzie się tam koncert inauguracyjny, w którym wezmą udział takie pierwszorzędne europejskie siły, jak Antoni Rubinstein, Brahms, D'Albert, Joachim i wielu innych.

Zniesienie pikelhauby. W niemieckich kołach wojskowych zastanawiają się nad tem, czy wobec wynalezienia prochu bezdymnego słynna pikelhauba piechoty nie będzie zbyt widoczną wskazówką poruszeń armii dla wojsk nieprzyjacielskich i dobrym celem dla ich karabinów. Zachodzi jednak kwestya, czem zastąpić kask błyszczący. Ruska barania czapka jest zbyt ciepła i ciężka, austryacki kaszkiet nie wydaje się praktycznym, francuska zaś kepi nie licuje z niemieckim mundurem. Doradzają, aby zamiast mosiądzu używać bronzu, przez co kask będzie ciemniejszy, lub też jak czynią żołnierze austryaccy, w chwili rozpoczęcia kampanii pozostawiać kaski w magazynach, a przywdziewać tak zwane czapki polowe.

Czy Ryszard Wagner nie był żydem? Jakiś krytyk niemiecki zarzucił Wagnerowi, że mimo swej niechęci ku semitom sam był żydem. Wielbiciele wielkiego twórcy „Lohengrina“ oburzyli się na tę insynuacyę i poczęli szperać w dokumentach, poczem ogłosili z tryumfem, że nietylko Ryszard Wagner był chrześcianinem, ale już dziesięć pokoleń przed nim może się wylegitymować metrykami chrztu. Antysemici więc tryumfują.

John Barnett, znany powszechnie kompozytor angielski, zmarł w tych dniach w Cheltenham pod Londynem w 87 roku życia. Zmarły rozpoczął swą karyerę muzyczną jako śpiewak i dopiero utraciwszy głos poświęcił się kompozycyi. Był on twórcą kilku oper, z których największem powodzeniem cieszyła się „Montain Sylph“, skomponowana w 1834 r. Wystawiano ją na wielu scenach angielskich. — Barnett był synem zegarmistrza pruskiego, nazwiskiem Bernard Beer, i dopiero po przeniesieniu się do Anglii zmienił nazwisko, pod którem ogólnie był znany i bardzo ceniony.

Pożar w domu obłąkanych. Z Montreal nadchodzą szczegóły o strasznej katastrofie, jaka dnia 5 bm. nawiedziła dom obłąkanych w Long-Point. — Obecnie niepodobna obliczyć jeszcze, ilu obłąkanych padło ofiarą płomieni, ponieważ wszystkie księgi zakładowe spaliły się. Z liczby 1300 chorych, umieszczonych w zakładzie, brakuje 300 osób. — Przypuszczają, że 50 z tych, przeważnie kobiet, znalazło śmierć w płomieniach, reszta zaś umknęła w pobliskie lasy. Z usługujących sióstr miłosierdzia postradało życie 7 osób. Trzy zakonnice, ratując siostrę, wpadły przypadkiem w paszczę ognistą. — Ogień miał być podłożony. Przyrządy ratunkowe były wprawdzie, ale nie w pogotowiu, tak, że dopiero za przybyciem straży pożarnej z oddalonego o 10 mil Montreal przystąpiono do akcyi ratunkowej. Budynek stał już wówczas w płomieniach, a schody drewniane paliły się również. Okna były przepełnione ludźmi, pozbawionymi ratunku, jakoż przerażające sceny się odgrywały. W jednej z izb np. kilku chorych tak się rękami splotło, że niepodobna ich było po odnalezieniu zwłok rozdzielić.

Strażacy pracowali z największym wysiłkiem i z pogardą śmierci, dopóki ich własne suknie palić się nie zaczęły. Niektórych chorych musiano przemocą ratować, bo się opierali. Jedni z nich rzucali się sami napowrót w płomienie, inni zbawcow w nie jeszcze wciągnąć usiłowali. Na jednym murze, otoczonym już językami ognistemi, wywiązała się przerażająca walka między obłąkanymi a strażakiem, który w końcu zmuszony był, by własne uratować życie, wtrącić obłąkanego w płomienie. Wielu z obłąkanych zachowało się zupełnie spokojnie, jak gdyby im nic nie zagrażało, leżeli więc w łóżkach i śpiewali lub modlili się. Jedna piękna dziewczyna, otoczona towarzyszkami, grała na fortepianie przy tym strasznym fajerwerku. By módz ją wyratować, trzeba było związać.

Szkodę ogólną oceniają na 1,500.000 dolarów. Kierowniczkami zakładu były Siostry miłosierdzia. Zwracającym uwagę jest ten szczegół, iż w dniu pożaru inny dom obłąkanych w tej samej prowincyi właśnie otworzony został.

Zakład obłąkanych w Long-Point był największym w Ameryce. Składał się ze sześciu pięciu-piętrowych zabudowań, połączonych z sobą krużgankami.

Znakomity angielski psychiatra dr. Tucher twierdził w sprawozdaniu o tym zakładzie z roku 1887, że pomimo, iż dopiero dziewięć lat upłynęło od jego wybudowania, urządzenie nie odpowiadało wymaganiom dzisiejszym, a z chorymi mianosię bardzo źle obchodzić.

Ku przestrodze wychodźców. Jedno z pism polskich, wydawanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, tygodnik *Ameryka*, organ klas pracujących, zamieszcza następujące uwagi o wychodźcach szukających pracy i chleba na drugiej półkuli:

„Robotnicy europejscy zachowali względem Stanów Zjednoczonych dawne złudzenia, sądzą, że tutaj dzisiaj jest tak, jak było przed kilkudziesięcioma laty. Rzucają kraj rodzinny, uciekają za ocean szukać szczęścia. Niestety tutaj czeka ich także rozczarowanie. To nie dawne czasy, w których to robotnik był poszukiwany i którego otaczano opieką. Dzisiaj, jeżeli go wezmą, to dlatego, ażeby wyzyskać, ponieważ miejscowi robotnicy, obeznani z warunkami pracy, władający językiem angielskim i stosunkowo bardziej inteligentni, nie dadzą się tak łatwo wyzyskać. Przed pięćdziesięcioma jeszcze laty pracodawcy sami i rząd opiekowali się nimi, dzisiaj wszystko się zmieniło. Dadzą mu robotę taką i z takiem wynagrodzeniem, której tutejszy robotnik nie podjąłby się. Koledzy patrzą na niego z niechęcią, bo widzą w nim intruza, który stanął im na zawadzie, gdyby nie on, wywalczyliby lepszą zapłatę i pewne ulgi, a tak on popsuł im cały plan z góry obmyślony. Jest więc wszystkim na przeszkodzie, wyjąwszy tego, który wysysa z niego krew przez nadmiar pracy, wyciąga ostatnią kroplę potu, a w duszy pogardza nim, nazywając głupcem. Nie można się dziwić, że amerykański robotnik czuje niechęć do emigrantów. W ostatnich czasach w gazetach amerykańskich ciągle czyta się artykuły pełne zjadliwości przeciwko emigrantom, a szczególniej po macoszemu traktowani są Polacy i Węgrzy“.

Wieża Eiffel w Londynie. Anglicy pozazdrościli tej nowożytnej wieży Babel stolicy francuskiej. Utworzył się więc w Londynie komitet pod przewodnictwem Sir E. Wathinsa, prezesa kompanii tunelu podmorskiego, który obraduje nad wzniesieniem niebotycznej wieży. Ogłoszono konkurs, a dotychczas nadesłano nań już 48 projektów. Wkrótce plany i projekty mają być sądzone przez jury. Chociażby jednak wieża londyńska była nowym cudem świata, to mglisty klimat Anglii będzie przeszkadzał oku dojrzeć nawet ze znacznej wysokości, co się dzieje na brzegami Tamizy.

Mianowania. Radcy sądu krajowego Teofil Bereźnicki, Edward Bauch we Lwowie, Juliusz Piątkowski w Tarnopolu, Edward Zenegg we Lwowie, prokurator państwowy w Samborze Filip Woroniecki i radca sądu krajowego w Czerniowcach Kornel Kossowicz, mianowani zostali radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Maryana Chruślińskiego w Tęgoborzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tęgoborzu; tymczasowego nauczyciela Ksawerego Bosaka w Jaślanach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jaślanach; tymczasowego nauczyciela Władysława Hrycykiewicza w Kościejowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kościejowie; tymczasową nauczycielkę młodszą Sydonię Wawrzecką w Brzeznej, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Brzeznej.

Ks. Jana Depowskiego, katechetę i kierownika 6-klasowej prywatnej szkoły żeńskiej PP. Klarysek w Starym Sączu, stałym nauczycielem religii obrz. rzym. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolitą w Tarnowie, a Pinkasa Baslera dotychczasowego pomocniczego nauczyciela religii mojżeszowej w szkole wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, stałym nauczycielem religii wyznania mojżeszowego w tej samej szkole.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Mieczysława Tabeau z Rawy do Jaworowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Adolfa Kofiera ze Lwowa do Stryja.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 maja: Pierwszy gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Właściciel kuźnic“ (*Le maitre de forges*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

W sobotę 17 maja: Drugi gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Księżna Jerzowa“, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa.

W niedzielę 18 maja: Trzeci gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Dom przytułku dla starców i sierot po wychodźcach polskich w Paryżu.

Paryż, w maju.

I w tym roku, tak, jak i lat poprzednich, został tu urządzony koncert na rzecz domu przytułku św. Kazimierza, tej instytucyi dobroczynnej, której działalność i użyteczność nie może być dostatecznie chwaloną i ocenioną zdaleka, a której błogosławieństwo promienieje dla starców i sierot polskich tutejszych i z kraju przybyłych.

Wszystkie siły towarzystwa polskiego zespoliły się, aby koncert pod względem artystycznym i finansowym wypadł najświetniej i głęboką wdzięczność winniśmy szlachetnym damom, składającym komitet opiekunek, zostający pod przewodnictwem księżnej Władysławowej z książąt Orleańskich Czartoryskiej, a złożony z księżnej Dominikowej z d'Avis-Agramonte Radziwiłłowej, hrabiny Tomaszowej z margrabiów Connot de Benntôt, Dienheim-Brochockiej, niestrudzonych w pomaganiu wszystkiemu co polskie, hrabiny Mikołajowej z książąt Pignatelli Potockiej, pani Ksawerowej z Tamberlików Gałęzowskiej, księżnej Konstantowej z Blanków Radziwiłłowej, pani Edwardowej z Szutrów Reszkowej, cudzoziemkom, które wyszedłszy za mąż za Polaków i mimo to, że Polskę bardzo mało znają, rywalizują z Polkami z urodzenia w szlachetnej emulacyi okazania jej samej i jej dobroczynnym instytucyom głębokiego współczucia i przywiązania.

Oprócz tych zacnych dam do powodzenia koncertu przyczyniły się wiele i inne opiekunki, czcigodne Polki, jak pani Jerzowa z Chobrzyńskich Lepargneux, hrabiny Mikołajowa Sobolewska, Andrzejowa Mniszech, Karolowa Zamoyska, pani Aleksandrowa Orsetti, panny Karolina i Marya Sienkiewiczówny i cudzoziemki księżne Doudeauville, Mouchy, Léon, hrabiny Montessuy, której zakład św. Kazimierza najwięcej zawdzięcza, Riancey i baronowa Gustawowa Rothschild.

Artystyczną częścią programu koncertu, jaki się odbył 30 kwietnia w sali Erarda, zajął się Paderewski, którego imię, używające europejskiej sławy, w Paryżu jest nadzwyczaj popularnem, a dobroczynność, czy idzie o swoich, czy o obcych, tak niewyczerpaną i niestrudzoną, że jego wybitny udział w koncercie zapewnił mu jak najświetniejsze powodzenie.

Paderewski sam odegrał zachwycająco Andante i Finale koncertowej swojej kompozycyi, pełne poetycznej oryginalności, w której także mistrzem się okazał, a następnie Balladę, Mazurki i Scherzo Chopina. P. Wiktor Grombczewski z Łomżyńskiego, młody baryton, kształcący się tutaj pod dyrekcyą Jana Reszke, którego głos piękny i silny pod kierunkiem takiego artysty dobrze o przyszłości wróżyć pozwala, odśpiewał aryę z „Halki“, romans Moniuszki i pieśń polską Paderewskiego, z której wieje tęsknota duszy podolskiego mistrza; p. Górecki odegrał na skrzypcach z uczuciem Mazurka Wieniawskiego, a orkiestra Lamoureux wykonała wybornie Uwerturę z Lohengrina i z Tannhäusera. Bracia Reszkowie nie wzięli tego roku osobiście udziału w koncercie, ale za to zebrali w kołach wielbicieli ich wielkiego talentu znaczną bardzo sumę, do której największym datkiem sami się przyczynili, tak, że ogólny dochód z koncertu i składki przez nich zebranej wynosi do 20.000 franków.

Koncert, który Paderewski miał dać 3 bm. na dochód funduszu dla dotkniętych głodem braci naszych w Galicyi i na który wszystkie bilety dwudziesto-frankowe zostały już rozebrane przez wielbicieli jego wyjątkowego talentu, musiał być odłożonym na 14 bm, z powodu stanu zdrowia szlachetnego artysty, który nadweręża je, nieodmawiając nigdy swojego współudziału we wszystkich koncertach na cele dobroczynne, tutaj w tym czasie dawanych.

Z Izby sądowej.

Kołomyja, 3 maja.

Sprawa rady gminnej przeciw dr. Zipserowi o obrazę czci przeciąga się w nieskończoność z powodu przeciążenia sądu, które sprawia, że rozprawa może się odbywać tylko w soboty, a świadkowie nie stają do rozprawy. Również dziś z 20 powołanych świadków przybyło tylko 10.

Pierwszy przesłuchany świadek Chaskel Wieselberg, handlarz mąką, zeznaje po niemiecku, iż miał budować dla siebie dom w Kołomyi. Przygotował cegły, zgromadził materyał budowlany pozamawiał rzemieślników i z wiosną chciał rozpocząć budowę. Naraz miejski urząd budowniczy wzbronił mu roboty, podając za powód, iż przestrzeń pod budowę przeznaczona jest za małą. Wtedy poradzono mu, żeby udał się do radnego Samuela Brettlera, to on wyrobi mu pozwolenie budowy. Brettler na razie przyrzekł, ale odciągał sprawę z dnia na dzień. Tymczasem czas mijał, a świadek był w rozpaczy. Spotkał wreszcie kolegę, także handlarza mąką, Szlomę Habera i pyta, co robić, a ów powiada: Daj 5 złr. na wino, to Brettler wyrobi koncesyę. Świadek istotnie tak uczynił. Kiedy dawał pieniędze, byli przytem Brettler i Haber. Nie pamięta, któremu z nich dał do rąk 5-reńskowy banknot. Brettler rzekł wtedy: Wiesz co, wino to ja sobie sam zapłacę, a te pieniądze dam raczej ubogiemu Judzie Seklerowi.

Dr. Tracht. Kto jest ów Juda Sekler?

Wieselberg. Jest on stryjem Brettlera.

Dr. Tracht. I koncesyę na budowę dostałeś?

Wieselb. Tak jest.

Zeznania te potwierdza także świadek Szloma Haber.

Świadek Jakób Büschel, asesor skarżącej gminy, był już przesłuchiwanym przy jednej z poprzednich rozpraw na potwierdzenie przekupstw w sprawie dostaw do szpitala. Obecnie powołano go na okoliczność w sprawie dostawy wyrobów żelaznych dla gminy. Po przypomnieniu mu już złożonej przysięgi, świadek zeznaje: Dostawę artykułów żelaznych dla gminy miał radny Icek Hermann. Przedłożył on razu pewnego rachunek za dostawione przedmioty i ten zapłacono. Tymczasem po pewnym czasie radny Hermann znowu przedkłada rachunek za te same towary. On wtedy zwrócił uwagę w magistacie, że ten rachunek już dawno zapłacony, na co Hermann odrzekł, iż się omylił i rachunek wycofał.

Na odnośne pytania sędziego i obrońcy, świadek zeznaje, że nie pamięta, czyli Hermann osobiście przychodził z owym drugim rachunkiem, to jednak wie, że takie rachunki musiały być przy wypłacie własnoręcznie przez niego kwitowane.

Dr. Krobicki. Jakie pan masz przekonanie, czy radny Hermann ze świadomością podsunął drugi rachunek?

Büschel. Mógł to być błąd, albo nie błąd; ja nie wiem.

Dr. Zipser. Świadek także opowiadał w mieście, że jakiś radny oszukał gminę przy sprzedaży nafty. Co to było?

Świadek odpowiada:

W roku 1886 radny Sygurd Wiśniowski, będąc zarazem właścicielem destylarni nafty, sprzedał komuś do Stanisławowa 28 beczek nafty. Gdy nabywca na czas nie odebrał towaru, Wiśniowskiemu, w myśl ustawy handlowej, przysługiwało prawo, sprzedać towar przez licytacyę na rachunek owego nabywcy. Tak też postąpił. W tym czasie gmina potrzebowała nafty, więc ja — jako asesor — porozumiawszy się z burmistrzem, udałem się w towarzystwie drugiego asesora, Biłousa, na miejsce licytacyi, aby kupić naftę dla gminy. Tam zastaliśmy tylko jednego licytanta, jakiegoś żyda, który powiada, że Wiśniowski przyrzekł mu 5 złr., jeżeli tę naftę dla niego zlicytuje, bo sam Wiśniowski nie mógł jej nabyć. Żyd ów tłumaczył mi, abym nie psuł interesu Wiśniowskiemu, ale pomimo tego stanąłem do licytacyi i naftę dla miasta kupiłem. Było tej nafty 28 beczek, a to 11 beczek salonowej, a 17 tak zwanej „Standard“. Wiśniowski miał odstawić towar do magistratu. I rzeczywiście przysłał 28 beczek z listem swej firmy, gdzie donosi, iż posyła 11 beczek salonowej, a 17 beczek „Standard“. List ten mam przy sobie. (Świadek składa papier na stole sędziego).

Na żądanie dra Krobickiego sędzia poleca odczytać ów dokument. Jest to pismo Zarządu destylarni Fibich & Stawiarski, której wspólnikiem i zarządcą był wtedy Wiśniowski, zawiadamiające o przesyłce nabytej na licytacyi nafty, a to: 11 beczek salonowej i 17 „Standard“. Dr Krobicki zwraca uwagę, że na liście nie jest podpisany Wiśniowski, jeno jakiś urzędnik destylarni.

Sędzia zauważa, iż podpis owego urzędnika znajduje się pod wyciśniętą firmą: „Destylarnia nafty Fibicha i Stawiarskiego. Adres telegraficzny: Wiśniowski, Kołomyja“.

Świadek Büschel zeznaje dalej: Kiedy naftę sprowadzono do magistratu i otworzono beczki, spostrzegliśmy, iż towar został zamieniony. Zamiast 11 beczek salonowej, było jej tylko 2 beczki, a inne zawierały najgorszy gatunek. Te zaś 17 beczek, co miały być „Standardem“, zawierały jakąś naftę, jak maź, co nawet palić się nie chciała! Skonstatowałem to w przytomności dwóch urzędników magistratu: Zadembskiego i Szybalskiego, kazałem przechować próbki zamienionej nafty i poszedłem do burmistrza, żądając, aby radnemu Wiśniowskiemu wytoczyć proces, bo nas oszukał. Ale burmistrz machnął ręką i powiedział: *„Lassen Sie fahren. Z tym ne zaczypajsia!“* Na tem się skończyło. Później jeszcze przybył do burmistrza Wiśniowski i mówi: „Ja sobie podstawiłem żyda, żeby naftę dla mnie zlicytował, a wyście mi popsuli interes, zakupując ją dla gminy. Musicie mi zwrócić przynajmniej te 5 złr., które zapłaciłem podstawionemu żydowi! Burmistrz te 5 złr. kazał wypłacić.

Dalszym świadkiem jest Zygmunt Schechter, kupiec. Miałem — powiada on — zawsze nieograniczony kredyt w Kasie oszczędności. Zaciągnięte tam długi płaciłem punktualnie i był spokój. Dopiero od kiedy przyszła do steru obecna Rada miejska i zmieniono dyrekcyę Kasy, nikt tam już nie może przystąpić. Pewnego razu miałem płacić na *ultimo* kwotę 800 czy 1000 złr., a do tej sumy brakowało mi 200 złr., których nigdzie nie mogłem dostać. Za poradą Grünsteina udałem się do faktora Ajzyka Bernhaupta, który za wyrobienie pożyczki w Kasie oszczędności zażądał towarów za 15 złr. Bernhaupt mówił, iż zna się z dyrektorami Schayerem i Koplem Becherem. Część towarów zabrał sam Bernhaupt, a resztę kazał odesłać do dyrektora Kasy i radnego Kopla Bechera, co też uczyniłem. Sprawę w Kasie załatwiłem dobrze.

Hersz Ohringer zeznaje, iż dzierżawiąc myto miejskie, w spółce z Feibiszem Segenreichem, miał do r. 1887 wielkie straty, już to z powodu wybudowania kolei lokalnej, już też że gmina umówiła się z nim o 12 rogatek, a oddała mu tylko 11. Starał się więc o opust z czynszu dzierżawnego. Opust ten uchwaliła zwierzchność gminna i sekcya, chodziło tylko, aby go potwierdziła Rada miejska. Równocześnie teść świadka, któremu skończył się kontrakt dzierżawy wiktuałów do szpitala, podał do Rady prośbę o dalsze przedłużenie kontraktu. Wtedy to przychodzi do świadka radny Feibisz Wiesner i powiada: Ani ty opustu, ani twój teść dostawy nie otrzymacie, jeżeli nie wypłacicie klubowi radnych (taki klub tu istniał) kwoty 150 czy 180 złr., dokładnie nie pamiętam. Z początku zgodził się na to świadek i zgodził się teść jego. Wiesner kazał urzędnikowi magistratu Dürichowi spisać dokument, że świadek mu ma wypłacić 150 czy 180 złr. dla klubu radnych i oni ten dokument podpisali. Kwoty nie miał świadek dać bezpośrednio, tylko miał ją sobie odebrać od swego wspólnika Silberbusza, który był mu dłużnym 180 złr.

Podpisali tedy dokument, bo Wiesner stał z zegarkiem i wołał: „Już jest pół do 6. Decydujcie się tak, albo inaczej, bo za chwilę zbiera się posiedzenie klubu radnych i ja muszę zdać im sprawę, aby powzięli uchwałę, jak mają głosować w Radzie!“ Więc podpisali się. Ale później świadek się zastanowił, po co płacić za to, co mu się słusznie należy. Kiedy już sekcye uchwaliły opust, czemu miałaby Rada go nie przyjąć? Powiedział więc Wiesnerowi, że odstępuje od deklaracyi i odmówił pieniędzy.

Dr. Trachtenberg. A cóż się stało z opustem?

Ohringer. Rada zaraz nie przyjęła wniosku sekcyi i odmówiła mi opustu.

Dr. Krobicki. Pan żyjesz z Wiesnerem w nieprzyjaźni. On nawet występował raz w Radzie, żeś pan złamał kontrakt?

Ohringer wyjaśnia, że to było już w rok po opowiedzianej sprawie. Wiesner istotnie od chwili układu o 180 złr., gniewa się na świadka, ale on się nie gniewa. Kłania się mu zawsze.

Świadek Feibisch Segenreich potwierdza zeznania Ohringera.

Świadek Jakób Elster zeznaje:

Przez 21 lat, aż do roku 1887, dzierżawiłem dostawę wiktuałów do szpitala. Gdy jeden kontrakt wygasał, zawierałem nowy i nigdy mnie to nie kosztowało żadnej protekcyi, ani zapłaty. Dopiero z końcem roku 1886, kiedy przyszła do steru nowa Rada, miałem pierwszy raz w życiu taką brudną sprawę. Kontrakt właśnie upływał, więc podałem o odnowienie. Tymczasem prośba moja zalegała w Radzie całe miesiące, a tu czas naglił do zrobienia nowego kontraktu. Ciągnęło się to i ciągnęło, nie wiedziałem, co to znaczy, bo przez 21 lat nie miałem takiego wypadku. Aż przychodzą do mnie: zięć mój Ohringer i jego wspólnik Segenreich, którzy dzierżawili kopytkowe i wnieśli do gminy prośbę o opust i mówią mi: Nic nie otrzymamy wszyscy, jeżeli na ręce radnego Wiesnera nie damy dla klubu radnych 180 złr., bo klub powiedział, że bez tego nic nam nie zrobi. Ja stary jestem, tyle lat prowadzę interesa, a nigdy takich brudów nie miałem. Więc odpowiedziałem, że nie chcę o tem słyszeć, niech sobie idą odemnie. Potem jednak opadły mię dzieci, błagały i zaklinały, że tu chodzi o nasz chleb, że stracimy utrzymanie, jeżeli nie dam pieniędzy klubowi, więc co miałem robić, gdy dzieci płakały? Przyszedł po mnie zięć Ohringer i zaprowadził do Wiesnera. Tam w osobnym pokoju ustawiono duży stół, na nim płonęły światła; myślałem, że tu zebrany cały klub. Ale był tylko radny Wiesner. Ten z zegarkiem w ręku, podał nam napisaną deklaracyę..

Dr. Krobicki. Jak brzmiała ta deklaracya?

Elster. Nie pamiętam. Zdaje mi się tak: *Wir haften mit 180 Gulden, sobald unsere Sache durchgeführt wird...* Zresztą dosłownie nie wiem. Pamiętam tylko, żeśmy się zobowiązali dać klubowi radnych 180 złr., żeby Rada przyjęła nasze podania. Mnie uderzyło, że w tej deklaracyi był *ein so hoher Stil* i pytałem, kto to pisał.

Sędzia. Jak to *hoher Stil?*

Elster. *Hohen Stil*, to jest, że tak dużo pieniędzy żądano. Dla czego nie 5 złr., albo 10 złr., ale aż 180 złr.? Ja chciał wiedzieć, który to z klubowych taką kwotę naznaczył. — Podpisałem deklaracyę i dokument deponowano u Leona Lachsa. Gdy wróciłem do domu, zrobiło mi się przykro. Nie mogłem zasnąć. Ja się zestarzał, a nie miałem takiego brudu na sobie. Moja sprawa była zawsze sprawiedliwa. Sumienie mi dokuczało: na co mi tego brudu na stare lata. Na drugi dzień rano nie mogłem sobie znaleść spokoju. Pobiegłem do Lachsa: Oddaj powiadam, deklaracyę; ja nie chcę takich interesów. Ale on nie chciał oddać i odpowiedział krótko:

Gemacht ist gemacht. Byłem w rozpaczy. Pobiegłem do burmistrza Rascha. Ten zawołał Dudricha i pytał się o treść deklaracyi, a potem odprawił mnie z niczem, że nic nie poradzi. Więc znowu powróciłem do Lachsa i mówiłem: Nie ustąpię stąd, oddaj dokument, nie chcę brudów, ja stary, ja 21 lat liweruję, nie miałem takich rzeczy, ja nie chcę przekupywać.... Aż Lachs się rozzłościł, podarł deklaracyę, my nie dali ani grosza. Rada uchwaliła odrzucić nasze podanie.

Świadek Ludwik Stefański zeznaje, że radny profesor Gruszkiewicz w czasie nieobecności świadka z ogrodu miejskiego zabrał trzy młode orzechy i 32 szczepków bez asygnacyi i za nie nic nie zapłacił. Również radny Sokołowski wziął raz 26 szczepków bez asygnaty, a na interpelacyę świadka odpowiedział „co? jeszcze odemnie radnego bralibyście pieniądze“.

Zastępca prokuratoryi wnosi o wezwanie kilku radców skompromitowanych, jako świadków, aby im dać możność „oczyszczenia się“. Sędzia odrzucił jednak ten wniosek i odroczył rozprawę do 10 b. m.

Na głodny rok.

XII.

Uwagi końcowe.

(Ciąg dalszy).

Przy akcyi ratunkowej wszystkie nasze i naszej gospodarki błędy wychodziły na wierzch.— W całej sprawie obaczono się za późno; nie umiano sobie dać rady z handlową stroną sprawy: gdzie sprowadzano naturalia, robiono to na ślepo; w jednym powiecie nie wiedziano, że w sąsiednim są zapasy paszy do zbycia. Zbieranie dat statystycznych było przeważnie niedołężne. Gdzie chciano liczyć tylko na znajomość stosunków większych właścicieli i ich w udzieleniu dat ochoczość, tam zawiedziono się bardzo. Pomoc Towarzystw rolniczych w tym kierunku spełzła też przeważnie na niczem. Gnijące ścierwa pobitych na skórę zwierząt dały świadectwo porządkowi w gminach. Galicya w ogóle przedstawiała w roku ubiegłym dwa obrazy nędzy: nędzę, którą sprowadziły warunki atmosferyczne i tę — którą przy tej okazyi ta pierwsza odsłoniła: trwałe niedostatki nasze ekonomiczne, społeczne, moralne... Gdybyż ta klęska posłużyła do tego, aby wejść w siebie, obliczyć swoje pasywa i skończyć na nowej petycy albo memoryale — gdyby po akcyi ratunkowej pomyślano na seryo o innej, ważniejszej, trwalszej, trudniejszej akcyi, mającej na celu zapobiedz na przyszłość takiemu natężeniu klęsk elementarnych — gdyby rok głodu był wyprowadzeniem z cierpliwości naszej biernej natury i stał się rodzicem siły budzącej ruch — gdyby ten rok był punktem wyjścia czynu, możnaby go oddałować, ba—nawet błogosławić!

...Jak pokój, jak bezpieczeństwo, stworzone obroną prawną, są warunkami kulturnego rozwoju społeczeństwa, tak samo warunkiem takim jest zabezpieczenie produkcyi od wstrząśnień gwałtownych, które nie nieprzyjaciel, nie złodziej lub zły sąsiad, ale siły przyrodzone sprowadzają. Gdy zatem mówimy o kulturze i o oświacie, nie spuszczajmy z oka ekonomicznych zadań. Gdy mówimy o umoralnieniu ludu, myślmy o podniesieniu jego dobrobytu. Z gorzką ironią powiedział gdzieś Karol Marx, że tylko zamożni mają to prawo i szczęście posiadać charakter... Gdy mówimy o porządku społecznym, pomnijmy, że głód, to największy wichrzyciel. Kiedy o ideałach myślimy, nie zapominajmy, że one zdolne są przetrwać burze, znieść niedostatek, ale wychowują się najlepiej w dobrobycie. Głodnego pierwsza myśl o żołądku. — Kiedy radzibyśmy wzróść w siłę pod hasłem „siła dla prawa“, wiedzmy, że siła bez grosza może tylko być nie z tego świata, a to dla zwycięstwa praw na ziemi, za mało. Najwyższe duchowe cele człowiek tylko za pośrednictwem materyi zdolny jest osiągnąć, materya, to Tytan, który zdobywa Olimp bogów i zdobyczą swoją się uduchawnia. Nie ideałem naszym mieńmy cele ekonomiczne, ale uczyńmy je szkieletem naszych ideałów. Nauczmy się myśleć o nich, upiększyć je, oświecić blaskiem poezyi i zasługi obywatelskiej, ukochać. Gdy dojdziemy do tego, wtedy wcale inaczej też o nich radzić będziemy. Dziś panuje na tem polu małostkowość, ciasnota pojęć, brak ducha. Trzeba sprawę na taki podnieść piedestał, aby nią wyższe umysły i charaktery zająć; trzeba ją spopularyzować dla propagandy. Hasło pracy około podniesienia rozwoju ekonomicznego wydano dawno, ale postąpiono nie wiele. Hasło to bowiem brzmiało jakimś dźwiękiem rezygnacyi; wyglądało tak: zwichnęliśmy w burzy orle skrzydła, nie latać nam dziś, ale w prochu i w pocie czoła znosić cegły, sprawiać robotę najmity. Program „pracy organicznej“ niestety zaintonowała niegdyś orkiestra przedętych instrumentów i dlatego może ducha on nie wziął. Ducha weń wlać trzeba, opromienić go aureolą siły i piękna.

Co do samego programu, to przedewszystkiem na czele postawić trzeba prawdę, że społeczny ustrój jest organizmem, a nie maszyną, że braki jego i słabości nie usuwają się przykręcaniem kółek w pewnem danem miejscu, ale że potrzeba oddziałać na całość, od której wszystkie części są zależne. W sprawach społecznych więc i ekonomicznych, nie zawsze najprostsze na pozór drogi są najbliższemi. Co do rolnictwa wykazaliśmy powyżej, jakie to niekorzyści kryje w sobie extenzywna forma gospodarowania i jak on nam już z wielu względów nie odpowiada. Jednak wyzwolić się z tej formy nie możemy, bez poprawienia warunków zbytu. Warunki te stworzyć zdolny jest przemysł. Polityka taryfowa jest niezmiernie ważną, ale przemysł nietylko że zbyt na miejscu zapewni, że zbyt ten będzie mniej od konkurencyi obcej zależnym, ale nadto z rozwojem przemysłu urozmaiconą zostanie produkcya rolna, a zatem zmniejszone jej ryzyko. Przemysł zapobiegnie dalszemu rozdrabnianiu ziemi, skuteczniej, niż ustawy specyalne o spadkach włościańskich, noszące z jednej strony cechę środków państwa policyjnego, z drugiej obarczone grzechem pierworodnym szkoły manchesterskiej, która w ekonomii wysuwała na pierwszy plan produkcyę, a człowieka zostawiała na drugim. Przemysł wreszcie urozmaici gospodarstwo społeczne, wzięte jako całość i w ten sposób osłabi natężenie wstrząśnień w latach nieurodzaju.

A gdy dzisiejszą zastąpi forma intenzywniejszego gospodarowania, ziemia w wyższej zostająca kulturze mniej stanie się zależną od wpływów zewnętrznych. Wysokość produkcyi mniejszym podlegać będzie chwianiom. Suma produktów, przychód surowy, będzie wyższy. Sposób gospodarowania wymagać będzie więcej od sił intelektualnych gospodarza, rolnictwo zacznie być fachem, czem dziś nie jest. Równolegle z tem podniosą się będą przymioty moralne rolnika. Kraj zyska ludzi, a w to jest ubogi. Rozwinie się inteligentny, rolniczy stan średni, na średnich gospodarstwach siedzący, tworzący nader pożądane ogniwo między latifundiami a karłem gospodarstwem jednozagonowem. Ten stan będzie pionierem kultury na wsi, gdzie coraz większy dwór od coraz mniejszej chaty coraz bardziej się oddala, gdzie w ogóle rzedną, a rolnik o wyższych potrzebach moralnych i aspiracyach dzisiaj się pomazuje, jak na pustyni. Taki średni stan rolniczy będzie wreszcie też ogniwem między wsią i miastem.

Rolnictwo więc pierwszorzędny ma interes w rozwoju przemysłu. Brak przemysłu, to jeden z najgłębszych powodów niedomagania naszego rolnictwa. Nie przeciwieństwo interesów, ale zupełna ich zgodność między temi dwoma gałęziami produkcyi istnieje. Ruch, który budzi się w kraju, dążący do rozwoju przemysłu jest więc dla rolnictwa bardzo ważnym i dobroczynnym.

(Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** (*nt.*) „Grażyna“ i „Konrad Wallenrod“ z 12 illustracyami Juliusza Kossaka. Ruchliwej zawsze firmie księgarskiej p. Altenberga ze Lwowa mamy obecnie do zawdzięczenia nowe a piękne wydawnictwo. Po „Panu Tadeuszu“ doczekały się nareszcie, dzięki tej księgarni, „Grażyna“ i „Konrad Wallenrod“ ozdobnej zewnętrznej szaty, jaka już od dawna tym dziełom się należała. Kompozycyi rysunków, przedstawiających ważniejsze momenta z obu poematów, podjął się artysta takiej miary jak Kossak, co z góry już jaknajlepszą jest dla nich zapowiedzią. To też rzeczywiście niektóre zwłaszcza odznaczają się bardzo pięknem ugrupowaniem, wyrazistością i estetycznym układem pojedyńczych osób. Sam tekst jest bardzo poprawnym, mniej natomiast zadowala nas techniczne wykonanie illustracyi. Drzeworytnictwo stoi u nas widocznie na niskiej jeszcze stopie, skoro na większą czystość rysunku i subtelniejsze cieniowanie zdobyć się nie potrafi. Zarzuty te powtarzają się przy każdem illustrowanem piśmie lub książce, dotychczas jednak zawsze bezskutecznie. Pomimo tych mniejszej wagi usterek, na które zwracamy uwagę, gdyż lepiejby było, gdyby nic nie psuło harmonii tego pięknego wydawnictwa, prezentuje się ono bardzo ozdobnie, papier, druk i winietki, okalające każdą stronicę nie pozostawiają nic do życzenia, gustowna zaś i ozdobna okładka dopełnia tej udatnej całości, wobec czego wątpić nie można, że książka ta stanie się ozdobą każdego niemal salonu polskiego.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 13 Maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:

	od	do
Pszenica	8·40	9·—
Żyto	7·20	8·55
Jęczmień	7·25	7·50
Owies	7·89	8·34
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·50
Słoma		3·30
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·—
Ziemniaki za hektolitr	1·40	1·80
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		72·—
Okowita na 80° „ „ „		70·—

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę prowizorycznego artystycznego sekretarza teatru zamkowego dra Maxa Burckhardta na dyrektora tegoż teatru.

Sejm czeski, według urzędowego dziennika zwołany na 19 maja, sejm Wyższej Austryi na 20 maja.

Wiedeń, 14 maja. Izba poselska Rady państwa załatwiła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu pozostałe rubryki budżetu, poczem przyjęła ustawę finansową bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu. Dochody wynoszą według ustawy finansowej 548,820.006 złr., wydatki 546,303.035.

Ponieważ Izba poselska zaproszona jest na otwarcie wystawy rolniczej, przeto dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o godzinie 4 po południu.

Wiedeń, 14 maja. Wystawa rolniczo-leśna otwartą została dzisiaj uroczyście przez cesarza, jako protektora w obecności arcyksiążąt: Karola Ludwika, Franciszka Ferdynanda d'Este, Franciszka Salwatora, księcia Filipa Koburskiego, — ministrów: hr. Kalnoky'ego, Taaffego, Bauera, Kallaya i wszystkich ministrów austryackich. Z ministrów węgierskich byli obecni: hr. Szapary, Bethlen, br. Orczy i najwyżsi urzędnicy dworscy. Następnie stawili się licznie członkowie ciała dyplomatycznego, między nimi książę Reuss z całą ambasadą. Obecne było nadto prezydyum obu Izb rady państwa, wielu posłów z obu połów monarchii, przybyli także burmistrz Wiednia Prix, na czele delegatów rady miejskiej, reprezentanci świata uczonego, kół przemysłowych, kupieckich i t. d.

Przybywającego cesarza powitano okrzykami *Hoch!* i *Eljen!* Prezydent komitetu wystawowego książę Colloredo i wiceprezydenci hr. Falkenhayn i hr. Ferdynand Kinsky odprowadzili monarchę do pawilonu cesarskiego, gdzie prezydent miał przemowę, w której zaznaczył z naciskiem, że produkcya rolnicza jest podstawą dobrobytu monarchii i że od r. 1866 nie było w Wiedniu żadnej wystawy rolniczej i podziękował cesarzowi za przyjęcie protektoratu.

Odpowiedź cesarza opiewała: Z radością przyjąłem pod szczególną moją opiekę wystawę rolniczo-leśniczą. Jestem przekonany, że wystawa złoży dowód wielkiego postępu w ostatnim dziesiątku lat na szerokim polu kultury krajowej. Jej powodzenie niechaj będzie bodźcem do usiłowań i pracy w przyszłości. Z tym życzeniem ogłaszam wystawę za otwartą. Po przedstawieniu dyrekcyi i generalnego komitetu cesarz przeszedł przez salę wystawy. Ze strony Węgier powitali monarchę prezes wystawy hr. Dessewffy z wiceprezesami Ludwikiem Tiszą i Aladarem Andrassym.

Wiedeń, 14 maja. Król Milan przybył tu wczoraj wieczór z Paryża.

Praga, 14 maja. W przędzalni Richtera, w której wczoraj zaprzestano robót, dzisiaj podjęto roboty na nowo. Dotychczas wszędzie panuje spokój. Deszcz leje ulewny.

Praga, 14 maja. Dzisiaj przed południem przeciągał tłum robotników przez główne ulice miasta i chciał przed gmachem namiestnictwa urządzić demonstracyę, został jednak przez policyę rozpędzony. W ogóle dotąd aresztowano 18 osób.

Berno, 14 maja. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie i bez dyskusyi z okazyi zaślubin arcyksiężnej Maryi Waleryi złożyć cesarzowi życzenia w adresie, podpisanym przez wszystkich członków rady i do końca życia arcyksiężnej w każdą rocznicę jej zaślubin udzielać pięciu biednym dziewczętom wsparcia po 100 złr.

Budapeszt, 14 maja. Prezydent ministrów Szapary zgodził się, aby nowela do ustawy o swojszczyźnie, wniesiona przez skrajną lewicę, była przedmiotem obrad, ponieważ unika pozoru, jakoby rząd obawiał się dyskusyi. Nie przesądza to przyjęcia lub odrzucenia projektu. Nowelę odesłano do komisyi.

Berlin, 14 maja. Parlament obradował w dalszym ciągu nad przedłożeniem kolonialnem. Rząd wyjaśnia, że posiadłości wschodnio-afrykańskie, wyzyskane należycie, obiecują nadzwyczajne korzyści. Misye są bardzo wiele znaczącym czynnikiem dla kolonialnego rozwoju Niemiec. Wojskowa potęga Niemiec na wschodnio-afrykańskiem wybrzeżu spoczęła na trwałej podstawie, a kapitał tam włożony przyniesie sowite korzyści.

Przedłożenie kolonialne przekazano komisyi budżetowej.

Królewiec, 14 maja. Cesarz Wilhelm przybył tu wraz z cesarzową wczoraj o godzinie 9 zrana.

Paryż, 14 maja. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował dep. Millerand w sprawie wydalenia ze służby urzędnika kolei lugduńskiej za to, że postawił swą kandydaturę podczas wyborów do paryskiej rady municypalnej. W odpowiedzi na interpelacyę minister Guyot oświadczył, że towarzystwo kolejowe, ograniczając obywatelską wolność urzędników, przekracza swe prawa i obiecał uczynić, co od niego zależeć będzie, by towarzystwo zaniechało podobnych żądań. Po zamknięciu dyskusyi odrzucono zwykły porządek dzienny 266 gł. przeciw 210 i przyjęto porządek motywowany, wyrażający zaufanie do oświadczenia rządu.

Berna, 14 maja. Dla skutecznego przeszkodzenia szerzeniu się zarazy na bydła szwajcarska rada związkowa zaproponowała rządowi austryackiemu natychmiastową rewizyę postanowień traktatu o dowozie bydła do Szwajcaryi.

Londyn, 14 maja. Ambasadorowie Austro-Węgier, Rosyi i Włoch przybyli dla odwidzenia królowej Wiktoryi do zamku Windsor.

Londyn, 14 maja. Na wczorajszym bankiecie, wydanym przez lorda-mayera na cześć Stanleya, lord-mayor wręczył Stanleyowi dyplom obywatelstwa honorowego miasta Londynu.

Petersburg, 14 maja. Książę Czarnogóry oczekiwany jest w Petersburgu z końcem maja podług starego stylu.

Rzym, 14 maja. Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadcza Crispi, że polityka Włoch nie jest wojenną, lecz pokojową. Układy z państwami sprzymierzonemi są odporne, a nie zaczepne. Crispi zaprzeczał, jakoby polityka Włoch, na trójprzymierzu oparta, wyczerpywała siły narodu na uzbrojenie; rozwój sił militarnych służy jedynie do obrony granic i niezawisłości państwa. Ministerstwo spraw zagranicznych poczuwa się do obowiązku występywania w obronie autonomii i niezawisłości wszystkich narodów. Stanowisko jego wobec państw bałkańskich odpowiada najzupełniej tej zasadzie.

W dalszym ciągu powiedział Crispi, że jeśli pokój w ostatnich latach nie został zakłócony, to było to dziełem państw sprzymierzonych. Włochy nie mogły uznać wyboru księcia Ferdynanda za legalny, lecz Bułgarya o los swój może być spokojną, jeżeli rządzić będzie mądrze i sprawiedliwie.

Crispi nie sądzi, aby kwestya kreteńska wywołała wojnę. We wszystkich państwach bałkańskich przyszło w dotyczących kwestyach do porozumienia, a między Austro-Węgrami, Anglią i Włochami panuje w tym względzie najzupełniejsza zgoda i harmonia, zwłaszcza zachowanie się Austro-Węgier nie mogłoby być ani lojalniejszem, ani mądrzejszem.

Rzym, 14 maja. W Avigliana spaliła się giserenia kul. Czternaście osób zabitych, kilkanaście rannych.

Ateny, 14 maja. Poseł turecki Riza-pasza został stąd odwołany. Na jego miejsce ma być mianowany dotychczasowy poseł turecki w Belgradzie.

Belgrad, 14 maja. Regent Belimarkovics przy sposobności jubileuszu służbowego otrzymał powinszowania od króla, regentów, rządu i deputacyi ciała dyplomatycznego.

New-York, 14 maja. Według telegramów z Rio-Janeiro kongres republikański wybierze prezydenta i konstytucya ma być ogłoszoną jeszcze przed początkiem sierpnia.

Kotonu, 14 maja. Odbyła się wymiana jeńców; przytem utopiło się 9 zakładników króla Dahomeyu, który zdaje się zamierza rozpocząć na nowo kroki wojenne.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·4 mm	733·6 mm	733·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+12°,5	+16°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	SE 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	78%	64%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	3	9	10

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	35
Zjednoczony dług w srebrze	90	05
Austryacka renta złota	110	15
5% austryacka renta (marcowa)	101	60
Akcye banku austro-węgierskiego	954	—
Akcye kredytowe	301	25
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/5

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
„ „ „ II Em.	94 50	95 50
4% „ „ „	99 75	100 75
4½% „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 12/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 30
4½% „ „ za złr. 100	100 05	100 75
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	105 10	105 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 13/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 30
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	— —	99 25
5% „ „ II Em. „ 100	— —	98 —
5% „ „ III Em. „ 100	— —	96 25
5% „ „ IV Em. „ 100	— —	94 20

Wiedeń, dnia 13/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 40	89 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	90 05	90 25
4% „ „ złota za złr. 100	110 25	110 45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 60	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 25	179 75
„ z r. 1864 bez % poł za 100	179 25	179 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 75	99 94
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 50	138 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	137 50	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	126 60	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 80	105 80
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 10	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 80	89 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	101 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 90	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 25	185 75
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	58 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 20	19 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	147 40	147 90
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 50	117 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 25	300 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339 75	340 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305
30·—	Laenderbank na 200 złr.	220 —	220 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	948	950
12·—	Unionbank na 100 złr.	241 —	242 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	345 —	349 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2710 —	2720
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	196 —	196 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	164 —	164 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229 50	230 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	225 25	225 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129 75	130 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 57	5 59
20-to Frankówki za sztukę	9 40	9 42
20-to Markówki za sztukę	11 60	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 79	11 84
Banknoty włoskie za sztukę	46 50	46 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	133 25	133 75

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13.

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje po nader przystępnych cenach.

Skład Kas ogniotrwałych.

840 6 0



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 127 19 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Na podstawie koncesyi udzielonej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

otworzyłem we Lwowie z d. 22 kwietnia b. r. dla Galicyi

Pierwsze galicyjskie

Biuro reklamacyjne i informacyjne dla wszelkich spraw kolejowych

Spedycyę wszelkich przesyłek, towarów, mebli itp.

tudzież

Kantor pośrednictwa w sprzedaży artykułów i potrzeb budowlanych

Karol Tuszyński

Lwów, ulica Akademicka, L. 8, telefonu Nr. 368.

Czynności w zakres działania mego biura wchodzące są następujące:

Dział reklamacyjny. Przeprowadzam bezpłatnie weryfikacyę (sprawdzanie obliczeń) kolejowych listów frachtowych, reklamuję za wysoko lub bezpodstawnie na tychże policzone należytości przewozowe i uboczne, **pobierając od kwoty reklamacyą uzyskanej tylko 25% (od abonentów na informacye tylko 20%), podczas gdy dotąd obcy reklamonci 40% za te czynności pobierają.**

Na żądanie eskontuję listy frachtowe, na których są mylki sprawdzone, t. j. wypłacam zaraz gotówką za wysoko policzone należytości kolejowe przed ich reklamowaniem, strącając za reklamacyę i eskont razem **tylko 30%.**

Reklamuję odszkodowania za niedotrzymanie czasu dostawy (Lieferzeit-Ueberschreitung) tudzież odszkodowania za uszkodzenie, zepsucie, zniszczenie lub zupełne zatracenie przesyłek i pakunków w czasie transportu kolejowego **według osobnej umowy za przystępnem wynagrodzeniem.** W razie potrzeby oddaję takie sprawy z dokładną fachową informacyą panom zastępcom prawnym do postępowania w drodze sądowej, z którymi w tym celu w każdem mieście stałe, na przystępnych warunkach oparte zawieram umowy.

Dla panów urzędników kolejowych (kasyerów i kalkulantów) załatwiam reklamacyę za nisko policzonych należytości (Mängelsnoten) lub oddaję takowe z informacyą i wszelkiemi potrzebnemi załącznikami panom zastępcom prawnym, z którymi dla tych spraw bardzo korzystne i przystępne dla panów urzędników kolejowych zawarłem ugody. Do oddania sprawy wystarcza odpis zarzutu (Mängel) i karty, tudzież adres dokładny do zapłaty obowiązanej strony.

Dział informacyjny. Biuro moje zaopatrzone jest we wszystkie taryfy państwa austryackiego wewnętrzne i związkowe z zagranicą, nadto prowadzę dokładną ewidencyę zmian taryfowych i utrzymuję wszelkie fachowe pisma kolejowe, posiadam też wszystkie wewnętrzne przepisy kolejowe. Jako były urzędnik kolei Czerniowieckiej, kolei Karola Ludwika i c. k. kolei państwowych, który przez 18 lat w tym zawodzie pracował, jestem dokładnie obznajomiony z taryfami, przepisami i urządzeniami kolejowemi wewnętrznemi, **a to tak w dziale komercyalnym, jakoteż w dziale ruchu technicznego,** nadto siły pomocnicze mego biura składać się będą wyłącznie z ludzi teoretycznie praktycznie obznajomionych.

Na podstawie wyż wymienionych urządzeń i warunków udzielać będzie biuro moje najdokładniejszych informacyi we wszelkich kwestyach i sprawach kolejowych komercyalnych t. j. w sprawach tyczących się stosunków taryfowych; transportowych i manipulacyi kolejowej komercyalnej. **Biuro moje podawać będzie wysokość cen za przewóz osób i pakunków tudzież kosztów transportowych wszelkich towarów, przesyłek, artykułów i zwierząt z wymienieniem odnośnych taryf i wszelkich fachowych wskazówek w celu wyzyskania najtańszych kombinacyi taryfowych, tudzież w celu zachowania interesentów od fałszywych obliczań i od szkód, wynikających z nieznajomości zawiłych i niejednolitych przepisów taryfowych i komercyalnych w ogóle.** Na żądanie fabryk i zakładów przemysłowych sporządzać się będzie **wyciągi cen taryfowych dla wszelkich relacyi** tyczące się transportu wyrobów lub artykułów, które te fabryki lub zakłady przemysłowe obchodzą.

Wyż wymienionych informacyi komercyalnych udzielać będę **we Lwowie ustnie i telefonicznie, po za Lwowem piśmiennie i telegraficznie.**

Dla wygody P. T. interesentów na informacye komercyalne ABONAMENT ROCZNY.

Dla panów kupców abonament roczny wynosić będzie tylko 1 złr.

Dla panów przemysłowców, inżynierów, architektów i budowniczych 5 złr.

Z fabrykami, zakładami i przemysłowemi handlowemi zawierać będą co do wysokości rocznej opłaty abonamentowej **osobne umowy.**

Do zapytań pisemnych należy dołączyć markę lub korespondentkę na odpowiedź, przy zapytaniach telegraficznych należy opłacić odpowiedź.

Również udzielać będzie biuro moje fachowych informacyi w sprawach tyczących się ruchu kolejowego, a mianowicie: **Panom adwokatom lub stronom interesowanym w sprawach o odszkodowanie za uszkodzenie cielesne lub zabicie osób w czasie ruchu kolejowego, tudzież w sprawach o występek przeciw bezpieczeństwu życia,** dołączając na żądanie potrzebne przepisy, szkice i opisy wewnętrznych urządzeń kolejowych.

P. T. Panom posłom do sejmu i do rady państwa udzielam w interesie kraju BEZPŁATNIE wszelkich objaśnień w kwestyach kolejowych komercyalnych, ruchowych i administracyjnych: na żądanie podejmuje się wykonania w języku polskim i niemieckim krytycznych opracowań w kwestyach kolejowych, interpelacyi i t. p. prac **z dostarczeniem potrzebnych załączników, dowodów i dat statystycznych.**

Na koniec udzielam informacyi w sprawach tyczących się refakcyi (zniżenia cen transportu) i sporządzam odnośne podania.

Dział spedycyjny. Przyjmuję spedycyę wszelkich towarów i mebli, której nie ograniczam na samej dostawie do dworców kolejowych i na odwrót, **lecz nadaję i odbieram przesyłki fachowo, wyzyskując wszelkie korzyści taryfowe i ochraniając moich klientów od wszelkich nadwyżek w obliczaniu należytości i od szkód z niedopełnienia formalności w pewnych wypadkach wyniknąć mogących.** Należytości transportowe będą przed odbiorem przesyłek u mnie obliczane.

Spedycyę załatwiam o 10 do 30% niżej od obecnie przyjętych cen spedytorskich.

Przyjmuję i załatwiam podział (rozdrabnianie) przesyłek całowagonowych i zlecenia reexpedycyjne.

O nadejściu wozu meblowego, wyścielanego i zamkniętego do transportu mebli koleją, bez opakowania i przeładowania, do przesiedleń w obrębie miasta **doniosę osobnemi ogłoszeniami.**

Ponieważ w sprowadzaniu artykułów i potrzeb budowlanych najważniejszą rolę odgrywają koszta transportu kolejowego i fachowa spedycya, przeto przyłączam do mego biura **Kantor pośrednictwa w sprzedaży artykułów i potrzeb budowlanych,** przyjmuję zastępstwo od fabryk i składów.

W osobnych ogłoszeniach doniosę, które artykuły i potrzeby budowlane u mnie zamawiać i przezemnie nabywać można.

1091 3 3

Karol Tuszyński.

---

948 11 0

FARBY

do wszelkich użytków

tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Zarząd dóbr i lasów w Tuszowie

poczta, telegraf i stacya kolei Chorzelów

poszukuje

rachmistrza, kawalera,

z niższym egzaminem lasowym, obznajomionego z miernictwem. Płaca roczna 360 złr., pomieszkanie, opał i tantiema około 80 złr. Zgłoszenia pisemne przyjmuje tenże zarząd 1160 2 3



Ogniotrwałe

29 150 żelazne 605

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Poszukuję

majątku w cenie do 80.000 złr.

lub **większej dzierżawy** w zachodniej Galicyi. Dokładny opis pod adr. **Żywicki poczta Gawłuszowice.** 1175 2 4

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ulica Kopernika, 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2

Krem oryentalny biały

1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cent. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

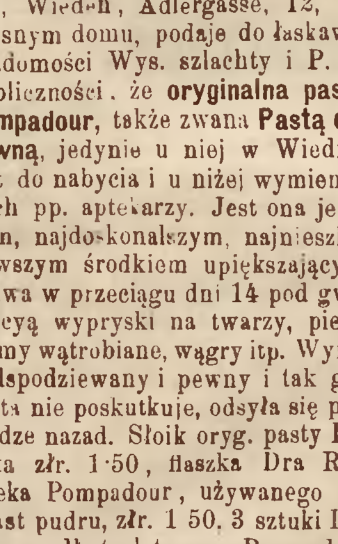
Magnolina

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Pudr kosmetyczny

nadaje twarzy prześliczną piękną i naturalną białość, świeżość i delikatność. Pudełko 1 złr. 50 cent.

Oryginalna



Pasta Pompadour.

Wilhelmina Rix, wdowa po Dr. A. Rix, Wiedeń, Adlergasse, 12, we własnym domu, podaje do łaskawej wiadomości Wys. szlachty i P. T. Publiczności, że **oryginalna pasta Pompadour,** także zwana **Pastą cudowną,** jedynie u niej w Wiedniu jest do nabycia i u niżej wymienionych pp. aptekarzy. Jest ona jedynym, najdoskonalszym, najnieszkodliwszym środkiem upiększającym, usuwa w przeciągu dni 14 pod gwarancyą wypryski na twarzy, piegi, plamy wątrobiane, wągry itp. Wynik nadspodziewany i pewny i tak gdy pasta nie poskutkuje, odsyła się pieniądze nazad. Słoik oryg. pasty Dra Rixa złr. 1·50, flaszka Dra Rixa Mleka Pompadour, używanego zamiast pudru, złr. 1 50. 3 sztuki Dra Rixa mydła toaletowego Pompadour 90 ct., 1 sztuka perfum Pompadour Dra Rixa 95 ct. **Wilhelmina Rix,** wdowa po doktorze, **Wiedeń, Adlergasse, 12.** 587 3 6

Do nabycia w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego, ulica Floryańska, L. 15, i L. Rosnera, Rynek; **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera; w **Stanisławowie** w apt. A. Beila; w **Przemyślu** w aptece J. Lepiańkiewicza (Mańkowskiego spadkobierca).

Mieszkanie letnie

złożone **z 3 pokoi i kuchni, jest do wynajęcia w Czatkowicach.**

Bliższej wiadomości udziela **Urząd gminny w Krzeszowicach.** 1169 2 3

!Ceny zniżone!

Wszystkich towarów galanteryjnych

pod firmą

J. Zaplatalski

w Rynku głównym, w Krakowie,

a mianowicie: **artykułów podróżnych, torb ręcznych i do przewieszania, kufrów patentowanych, niklową blachą pokrytych, płaszczy gumowych angielskich w najnowszych fasonach, damskich i męskich,** oraz **kapeluszy i czapek gumowych dla dam itp.**

Poleca się w wielkim wyborze wszelkie przybory do toalety damskiej i męskiej, a mianowicie: **Perfumerye angielskie i francuskie, pudry i mydła, szczotki, grzebienie** itp.

Krawaty męskie, laski i rękawiczki. Pończochy damskie i dziecinne baweł. i trykot.

Dla PP. Krawców poleca się różne podszewki, oraz wszelkie potrzeby w zakres krawieczczyzny wchodzące. 961 9 10

!Ceny zniżone!

!Ceny zniżone! **!Ceny zniżone!**

Asystent

lub

młodszy magister farmacyi

dobrze polecony, znajdzie zaraz umieszczenie **w aptece Lechowskiego w Skolem koło Stryja.** Odpisy świadectw pożądane. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

W tej samej aptece przyjęty zostanie

na praktykę uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, **zaraz** lub **od lipca b. r.,** gdzie otrzyma wikt bezpłatnie. 1185 2 3

Szczawnica.

Polecam Szanownej Publiczności otwarty mój

handel win i cognaków

tak węgierskich jkk i zagranicznych prawdziwych,

towarów korzennych, likierów i t. p.

Mam też węgierskie **szynki** i **bryndzę karpacką** własnego wyrobu, w gatunku lepszym, po cenach umiarkowanych.

1191 2 3 Z uszanowaniem

Józef Fabian Słowik.

Ekonom 34 lat liczący, żonaty, bezdzietny, 15 lat przy gospodarstwie w Poznańskiem, Krakowskiem i na Podolu w Galicyi, z dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana, Przyjmie też **kontrolorstwo** lub **zarząd gorzelni** z prowadzeniem gospodarstwa, ponieważ pełnił tu w Krakowskiem przez dwa lata te ostatnie obie z sobą połączone funkcye. Oferty uprasza pod adresem **„Ekonom 14"** poste restante **Kraków.** 1174 3 4

Z powodu wyjazdu są do sprzedania

meble i fortepian

w dobrym stanie, przy **ulicy Kolejowej, L. 13,** na parterze, z lewej strony.

Oglądać można codzień od godz. 11. 1184 2 3

Dworek

z placem pod budowę, w pobliżu plant, zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 1137 3 4

W Krynicy

ordynować będzie jak lat poprzednich 1190 2 4

Dr. Andrzej Lorentski.

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie!

Żądać tylko z **marką ochronną**

CARBOLINEUM AVENARIUS

które jest najtańszą powłoką barwy orzechowo-brunatnej i chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, szlusy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. Flaszka 5 klg. po **1 złr. 80 cnt.** z opłatą pocztową. — Tabelki próbne wysyłamy gratis.

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** C. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny do zupełnego usunięcia niemiłego odoru z klozetów, śmietników i stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świadectwa i przepisy użycia gratis i franco. 622 5 16

Avenarius & Schranzhofer

Wien, III., Hauptstrasse, 84.

Koncesyonowane przez Wysokie c. i k. Namiestnictwo

Biuro umieszczeń

KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ

ulica św. Jana, 14, I piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom

guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. 1138 3 4

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 831 11 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

† 1210 1

Za dusze ś. p.
Wiktora i Anieli
Owczarkiewiczów
odprawione będą
Msze żałobne
w kościele OO. Bernardynów d. 17 maja o godz. 9 rano, na które pozostałe córki Krewnych i Przyjaciół zapraszają.

Młody człowiek
który w zeszłym roku ukończył wydział techniczno-mechaniczny w krakowskiej wyższej c. k. Szkole przemysłowej, poszukuje zajęcia.

Bliższa wiadomość **u odźwiernego, ul. Gołębia, L. 20, w Krakowie.** 1207 1 3



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska, 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD
ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych	**od złr. 25 do 300**
srebrnych . .	**od złr. 8 do 25**
niklowych . .	**od złr. 5 do 20**

Szkatułki grające melodye polskie
najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 1208 1 12

2000 do 3000 złr.
bez żadnego ryzyka i bez wkładu kapitału, rocznie, rzeczywiście można zarobić, ofiaruje się: gospodarzom, sekretarzom, kupcom, agentom, w ogólności wszystkim, którzy mają szersze koła znajomych, przez przyjęcie bardzo rentownego zastępstwa. Zapytania należy stosować w niemieckim języku pod znakiem „**Mercur**" do Expedycyi anonsów **J. Danneberg, Wien, I, Kumpfgasse, 7.** 1205 1 5



Lekkie jak piórko
Płaszcze na deszcz
w dowolnym fasonie, z oryginalnych angielskich materyj gumowych, **dokładnie według miary** sporządzone, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w różnych kolorach, dla **panów, pań** i
1204 **dzieci.** 1 10
Illustrowane cenniki, wzorki i wskazówki dobrania sobie miary opłatnie z przesyłką odwrotną.
PAGET & Co.,
Erste k. k. a. priv. Fabrik
I., Riemergasse, 13,
WIEN.

Konkurs.
Na posadę **pianisty w Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie** rozpisuje się niniejszem konkurs. **Obowiązki**: udzielanie przez 10 miesięcy w roku nauki gry na fortepianie **w kursie wyższym w Konserwatoryum** przez 12 godzin tygodniowo i współdziałanie w produkcyach Towarzystwa tak zbiorowych jak i solowych. **Płaca** roczna wynosi 1000 złr. aw., takowa może jednak w razie okoliczności, szczególniej za kandydatem przemawiających, stosownie być podwyższoną. Posada obsadzoną zostanie od 1 września 1890 r. na razie prowizorycznie, po upływie roku zamienioną być może na stałą.

Podania, zawierające krótkie skreślenie dotychczasowej działalności kandydata na polu muzyki, przesyłać należy do podpisanego Wydziału najdalej do 15 czerwca b. r. 1209 1 2

Wydział Towarzystwa Muzycznego.
Kraków, 12 maja 1890 r.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 23 0
wszelkie nowości
w zakres tualety damskiej wchodzące

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

W Zakopanem
przy ulicy Chałubińskiego
jest **obszerny dom z ogrodem, umeblowany,** na sezon letni do wynajęcia. 1155 2 3
Bliższej wiadomości udzieli **Helena Langerowa w Zakopanem.**

Praktykant
potrzebny do handlu bławatnego, sukna i galanteryjnego 1063 3 3
Józefa Staszkiewicza w Żywcu.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.
Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej.
Wina Vöslauer z własnych winnic.
1192 1 10 *Ferd. Heger,* właściciel.

Z kolei Karola Ludwika.
Na odbytem **dnia 10 maja b. r. XXXVI zwyczajnem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika** uchwalono wypłatę kuponu zapadłego na dniu 1 lipca 1890 r. w kwocie złr. 5 i 25 ct. w. a., która w kasie centralnej Towarzystwa we Wiedniu i innych wiadomych agenturach płatniczych podnieść można.

Do rady zawiadowczej został wybrany **Juliusz Schloss,** którego wybór przez kooptacyę otrzymał równocześnie zatwierdzenie.

Do Wydziału rewizyjnego powołani zostali panowie: **Dr. Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder, Józef Hönigswald,** a na zastępców tychże panowie: **Dr. Adolf Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Henryk Wiedmann.** 1206 1



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy:
w Wiedniu
Krakowie
Lwowie
Przemyślu
Tarnowie
Rzeszowie
Czerniowcach
Bielsku-Biały
Opawie
Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

1027 5 0

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy
(w Galicyi) stacya kolei transwersalnej.
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające,
skuteczne w choronach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon sluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze.

Rady lekarskiej udziela **Dr. Klemens Dębicki,** b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: pp. **J. Wentzl i J. Goldwasser w Krakowie,** oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych. 811 7 20

Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

Szczawnica-Miedziuś.
Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny i wodoleczniczy (Dra Józefa Kołączkowskiego)
otwarty z dniem 20 maja 1890 r.

Domy zakładowe, obejmujące 140 pokoi, odświeżono i umeblowano najdogodniej (z 5 kuchenkami, pościelami i. t. p.). Hotel **Marta** i gospoda **Warszawska** przeznaczono dla przybywających na tymczasowe umieszczenie, aż stałe mieszkanie się zapewni. — **Łazienki** do kąpieli mineralnych i borowinowych odnowiono i ulepszono.

Zakład wodoleczniczy (hydriatyczny), który jako konieczny a dawno (przez lekarzy) pożądany, powstały w zeszłym roku, został obecnie **powiększony** dobudowanym pawilonem, przez co powstały dwie oddzielne a obszerne sale do procedur dla mężczyzn i dla kobiet, ze wszelkiemi przyrządami hydriatycznemi, które nowożytna hydroterapia wymaga. Zakładem będzie kierować znany hydroterapeuta Dr. **Walery Momidłowski** przy pomocy Dra **J. Kołączkowskiego,** oraz przy pomocy wyćwiczonej **służby kąpielowej.**

Restauracyę zakładową pod ścisłym dozorem lekarskim będą prowadzić tego roku i na przyszłość pp. **M. Stanl i A. Jałoszyński** (z Warszawy) na sposób warszawskiej kuchni.

Park gustownie uporządkowany i pobliskie Pieniny dostarczają wygodnych chodników do przechadzki. 1082 3 5

Zdrój Wandy, którego woda należy bezsprzecznie do najsilniejszych i najskuteczniejszych, został przybrany szwajcarskim domkiem, gdzie będzie **żętyczarnia i kefirarnia.** Czerpanie wody odbywa się pompą Toberowską. Wszelkie zamówienia na mieszkania i na wodę ze zdroju Wandy i Szymona i t. p. adresować należy do p. J. Żochowskiego, zarządcy zakładu na Miedziusiu w Szczawnicy.

Zarząd.

Miejsce lecznicze „Vöslau"
w uroczem położeniu, w wschodnio-południowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów, z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów.

Ciepłota 24° C.

na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość, na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów i t. p.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia, Gimnastyka i mięsienie (Massage). 1152 2 12

Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Veninger. — Sezon od maja do października.*

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

WIELKA WYSTAWA WIEDEŃ
rolniczo-leśnej sztuki i przemysłu
od 14 maja do 15 października
od 10 rano do 10 wieczór.
Świetne kaskady — Park i Rotunda.
Wieczorem oświetlenie elektryczne.
Rotunda
1200 1 10
Wstęp 40 ct. — W niedziele i święta 30. — Dzieci płacą 20.

OBRAZY SWIĘTYCH
oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.
Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki
w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.
Pasyjki, kanony i kapliczki.
Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.
Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.
Obrazy do ołtarzy i chorągwi
w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 643 9 0
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

Wydział krajowy L. 56.864.

Ogłoszenie konkursu.
Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na drugą posadę **nauczyciela adjunkta do nauk matematycznych i zawodowo-leśniczych przy krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

Posada ta, do której przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr. w. a., obsadzoną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden.

Do obowiązków nauczyciela-adjunkta należy:
1. wykładać matematykę zastosowaną do potrzeb gospodarstwa lasowego, tudzież jeden z działów inżynieryi leśniczej, przedewszystkiem zaś naukę zabudowania potoków górskich;
2. Wykładać jeden z działów nauki leśnictwa (w ściślejszem znaczeniu) głównie zaś urządzenie lasu i Administracyę lub Użytkowanie z lasu (exploatacyę lasów);
3. Być pomocnym Dyrektorowi i profesorowi nauk fachowych w przeprowadzaniu z uczniami demonstracyi i ćwiczeń praktycznych.

Bliższe określenie obowiązków obejmuje Instrukcya, wydana dla nauczycieli kraj. szkoły gospodarstwa lasowego przez Wydział krajowy.

Chcący ubiegać się o tę posadę winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje **najdalej do 30 lipca 1890 r.** i przedłożyć Wydziałowi krajowemu.
1. Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:
   a) Świadectwo z odbytych studyów fachowych na Akademii leśniczej.
   b) Świadectwo ze złożonego egzaminu dyplomowego.
   c) Świadectwo z dłuższej i z dobrym skutkiem odbytej praktyki w zawodzie gospodarsko-leśnym.
2. Metrykę urodzenia.
3. Krótki życiorys.

Pierwszeństwo otrzymają kandydaci, którzy wykażą się nadto świadectwem kwalifikacyjnem do pełnienia obowiązków nauczyciela przy średniej szkole leśniczej.

We Lwowie dnia 22 kwietnia 1890 roku. 1061 2 3

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zniżone o 25%. Bilety tam i napowrót zniżone o 30% ważne do końca września, wydają wszystkie stacye kolei południowej.

KĄPIELE
KRAPINA-TÖPLITZ
w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę, **otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października. 30 do 35° R. ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gościu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gościu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran. przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach,** itd. Zakład posiada kąpiele **basenowe, parówki** do **nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektrykę.** Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye** ze **salonami obiadowemi, kawiarniaami i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka** itd. Ceny przystępne wedle taryfy. **Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest.** Począwszy od dnia 1 maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina-Töplitz a **stacyą kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach **o godz. 9½ zrana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl** tamże. Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach a prospekta w Dyrekcyi.

Krapina-Töplitz, 1890 roku. 963 4 5

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 57 0
Cenniki opłatnie.

Za lat dwadzieścia nic nie będzie, nasze tylko kościoły i cmentarze, a my **nędzarze.** 1196 3 5
Józef Iwanicki.



Bazar Meblowy
Stanisława Michałowskiego
ulica św. Jana, L. 6,
poleca 757 14 0
wózki dziecinne.

ALBUMY
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 1036 5 0
Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

W Bronowicach Wielkich
o 6 kilometrów od Krakowa jest **mieszkanie letnie z meblami,** składające się z 4 pokoi i kuchni, każdego czasu do wynajęcia.

W domu pod L. 4, przy ul. św. Jana
(blisko Rynku) jest **drugie piętro** obejmujące 8 pokoi, kuchnię i śpiżarnię, z piwnicą i strychem, **od 1 lipca b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość co do obudwóch mieszkań **w handlu J. F. Fischera w Krakowie Linia A—B.** 1107 4 6

Zdolni Agenci
będą przyjęci za stałą pensyą w **Agencyi maszyn Franciszka Albina w Podgórzu.** 1147 3 3

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotarskim w Galicyi
powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy.

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem orzeźwiającem powietrzem, **z siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych.

Liczne, niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udzieli chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku, mleko, żętyca, kumys, kefir. **Zakład inhalacyjny, solankowy,** powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne, igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych urządzony i utrzymany przez **Dra Janochę. Zakład wodoleczniczy** przez Dra Kołączkowskiego w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, kąpiele rzeczne w Dunajcu i bliższym Zakładu Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki dla zabawy, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe ze Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. — Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione, za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kapielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 1004 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.